

Tak bawiły się Swaty!

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota powiatu ryckiego

ryki.24wspolnota.pl

23 - 29 września 2025 r. ▪ nr 38 (42) ▪ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

STRONA 19

STRONA 12



Jaś Krawiec otrzymał prezent od naszego maratończyka. Każdy z nas może pomóc!

Finanse ludzi od finansów

Potężne oszczędności

Agnieszki Majewskiej Grobel

To one pilnują finansów w naszych gminach.
A jak zarządzają domowym budżetem?
Sprawdzamy oświadczenia majątkowe skarbników gmin i miast



STRONA 5

Anna Bajdziak otrzymała odznakę honorową „Zasłużony dla Rolnictwa”



STRONA 5

Strażacy z Przykwy najlepsi w powiecie !



W niedzielę, na stadionie w Stężycy odbyły się XXVI Powiatowe Zawody Sportowo-Pożarnicze Drużyn Ochotniczych Straży Pożarnych. Zwycięzcy pojadą na zawody na szczeblu wojewódzkim.

STRONA 18

Studentka Akademii Lotniczej z Dęblina w programie Rolnik szuka żony

STRONA 11

Para prezydencka skosztowała racuchów z jabłkiem naszych gospodyń



Z powiatu ryckiego pojechała reprezentacja KGW z Rososzy, Leopoldowa i Korzeniowa

„Byli zachwyceni”

REKLAMA







N 1 220
ISSN 3071-7809
9 773071 780508
RYK

eprasa.pl 53f266bdcb

STOPKA
wspólnota TYGODNIK LOKALNY

Redaktor Naczelny:
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadzący:
Urszula Sadura
tel. 516 019 186
e-mail: ryki@24wspolnota.pl

Dziennikarze:
Mateusz Połynka (sport),
tel. 516 019 184
mateuszpolynka162@gmail.com
Dominik Smagała
tel. 780 029 990
smagała@24wspolnota.pl

Reklama:
Agata Badziak
Manager ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład:
Jarosław Pałys

Księgowość:
tel. 510 166 892

Kolportaż:
tel. 791 193 007

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk:
Polska Press Drukarnia
Białystok - ul. Ignatki 40/2

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

DYŻURY APTEK

22 - 28 września
Apteka ul. Słowackiego 4,
Ryki
tel. 81-865 20 64
godz. 10.00 - 22.00

29 września - 5 października
Apteka ul. Poniatowskiego 64,
Ryki
tel. 81-865 22 31
godz. 10.00 - 22.00

Spotkania, jakich jeszcze nie było - pasjonaci historii lotnictwa odwiedzą Dęblin

Muzeum Sił Powietrznych w Dęblinie zaprasza na spotkanie autorskie z Marianem Rybczyńskim, autorem książki „Dęblińskie przypadki" oraz z Anną Morawską, córką ppłk. obs. Bolesława Dorembowicza.

Wydarzenie odbędzie się w Auli im. płk. J. Bajana 27 września o godzinie 14. Podczas spotkania autorskiego z Marianem Rybczyńskim będzie można usłyszeć barwne wspomnienia absolwenta Wyższej Oficerskiej Szkoły Lotniczej, który w 1978 roku rozpoczął swoją lotniczą drogę od szkolnych Iskier i MiG-ów, by później zasiąść za sterami największych samolotów komunikacyjnych świata – w tym Boeinga 747 Jumbo Jet. Autor z humorem i szczerością opowie o kulisach życia podchorążych w „Szkole Orląt", blaskach i cieniach latania w wojsku, a także o doświadczeniach pilota cywilnego. Spotkanie będzie również okazją do zdobycia książki „Dęblińskie przypadki" wraz z autografem autora oraz do bezpośredniej rozmowy o pasji latania i niezwykłych losach polskich pilotów.

Natomiast córka ppłk. obs. Bolesława Dorembowicza - Anna Morawska wraz z pasjonatem historii lotnictwa – Remigiuszem Gadaczem, opowie o swoim ojcu. Ppłk. Dorembowicz walczył w II wojnie światowej w randze kapitana, a następnie majora. Uczestniczył w kampanii wrześniowej 1939 r. jako dowódca 36. eskadry obserwacyjnej Armii „Poznań". Poważnie ranny. W konspiracji od listopada 1940 r. w ZWZ-AK. Przydzielony do Szefostwa Lotnictwa w Oddz. V KG, pracował w komórce odbioru zrzutów. Uczestniczył w trzech dużych akcjach przerzutowych, w tym najsłynniejszej Most III (osobiście zorganizował transport części niemieckiej broni „V-2", zabranych do Wielkiej Brytanii przez samolot w ramach operacji „Most III"). Anna Morawska oraz Remigiusz Gadacz podczas tego wydarzenia przekażą do Muzeum zbiór fotografii wojennych ze zbioru rodzinnego pułkownika Dorembowicza.

Wstęp na wydarzenia w Auli jest bezpłatny. Odbywać będą się one w ramach VI Mityngu Modelarskiego. Obowiązuje bilet wstępu do Muzeum.

MSP w Dęblinie

Grupa Krótkofalowców przyjeżdża do Dęblina

Stowarzyszenie Puławska Grupa Krótkofalowców zaprasza na spotkanie! Przed Urzędem Miasta Dęblin rozstawią okolicznościową stację krótkofalarską.

Stowarzyszenie Puławska Grupa Krótkofalowców prowadzi akcję z okazji 100 lat Szkoły Orląt.

Już 24 września, w godzinach 10:00 – 17:00 rozstawią okolicznościową stację krótkofalarską na placu przed budynkiem Urzędu Miasta Dęblin.

W czasie tego wydarzenia operatorzy stacji okolicznościowej SN100LAW oraz stacji klubowej Stowarzyszenia Puławska Grupa Krótkofalowców SN0LPU przeprowadzać będą łączności na paśmie KF i rozdawać punkty w akcji dyplomowej, której głównymi nagrodami będą pamiątkowe grawertony ufundowane przez Urząd Miasta w Dęblinie.



W czasie tego wydarzenia operatorzy stacji okolicznościowej przeprowadzać będą łączności na paśmie KF i rozdawać punkty w akcji dyplomowej

- Nasze odwiedziny w Dęblinie będą też okazją dla mieszkańców miasta, aby zobaczyć z bliska jak wygląda i pracuje radiostacja krótkofalarska. Będzie to też okazja, aby dowiedzieć się na czym polega łączność na pasmach amatorskich, jak zacząć przygodę z krótkofalarstwem, uzyskać świadectwo, pozwolenie radiowe i własny znak wywoławczy - zapewniają organizatorzy.

US

„Garażowa" wyprzedaż w Stężycy

STĘŻYCA: W sobotę, 27 września w godzinach 14 - 17 w sali widowiskowej Gminnego Ośrodka Kultury w Stężycy odbędzie się wyprzedaż garażowa.

To świetna okazja, by sprzedawać, kupować, wymieniać się lub oddać niepotrzebne rzeczy – ubrania, akcesoria, zabawki, bibeloty i wiele innych drobiazgów!

Osoby zainteresowane wystawieniem swoich rzeczy proszone są o kontakt z GOK Stężyca: ul. Królewska 4, tel. 81 866 30 89.

Niech niepotrzebne przedmioty znajdą nowych właścicieli!

US

Darmowa Zumba z Kasią Pałysą w Kłoczewie

Już 24 września o godzinie 18.15 w Gminnym Ośrodku Kultury w Kłoczewie odbędą się bezpłatne zajęcia pokazowe ZUMBA, które poprowadzi Katarzyna Pałysa.

To doskonała okazja, by spróbować energetycznych ćwiczeń w rytmach muzyki, poprawić kondycję i świetnie się bawić.

Zajęcia są bezpłatne, wystarczy zabrać ze sobą wygodny strój, butelkę wody i pozytywną energię.

Zumba składa się z kilku komponentów – treningu fitness, tańca latynoamerykańskiego, a nawet tańca brzucha. Podstawowym elementem zajęć jest dynamiczny układ taneczny w rytm muzyki, który dostarcza przyjemności, a także stanowi świetny trening cardio. Zajęcia zumby rozpoczynają się od delikatnej rozgrzewki, której celem jest przygotowanie mięśni na bardziej intensywny wysiłek fizyczny. Ćwiczenia rozgrzewkowe skupiają na tych partiach ciała, które będą poddawane największej eksploatacji – udach, brzuchu i pośladkach.

US

CO, GDZIE, KIEDY?

WRZESIEŃ 26 PIĄTEK
26 września (piątek) godz. 15
Warsztaty haftowania dla młodzieży i dorosłych.
Miejsce: Pracownia Orange w Rykach.
Udział bezpłatny. Liczba miejsc ograniczona.

WRZESIEŃ 27 SOBOTA
27 września (sobota) godz. 14
Wyprzedaż garażowa w Stężycy.
Sala widowiskowa GOK Stężyca.
Zgłoszenia dla wystawców, tel.: 81 866 30 89.

WRZESIEŃ 27 SOBOTA
27 września (sobota) godz. 14
Spotkanie autorskie z Marianem Rybczyńskim oraz Anną Morawską, córką ppłk. obs. Bolesława Dorembowicza.
Muzeum Sił Powietrznych w Dęblinie.

PAŹDZIERNIK 1 ŚRODA
1 października (środa)
Bezpłatna mammografia.
Przy targowisku miejskim w Dęblinie (ul. Krzywa 5). Rejestracja pod numerem: 723 351 003.

PAŹDZIERNIK 2 CZWARTEK
2 października (czwartek)
Bezpłatna mammografia.
Przy szpitalu (ul. Żytnia).
Rejestracja pod numerem: 723 351 003

PAŹDZIERNIK 3 PIĄTEK
3 października (piątek) godz. 13
Bezpłatne badanie wzroku.
Na parkingu przy Urzędzie Gminy Kłoczew.
Obowiązują zapisy: 570 107 107.

PAŹDZIERNIK 4 SOBOTA
4 października (sobota) godz. 10
Jubileusz 80-lecia istnienia ZSZ nr 1 w Dęblinie.
Zjazd absolwentów, wystawa, sadzenie drzew.

Bezpłatne badania wzroku dla mieszkańców gminy Kłoczew

KŁOCZEW: 3 października na parkingu przy Urzędzie Gminy Kłoczew przeprowadzone zostaną bezpłatne badania wzroku dla mieszkańców.

Badania realizowane będą w optoobusie, który będzie dostępny w godzinach 13 - 14.

Obowiązują zapisy telefoniczne: 570 107 107. Oprócz badania wzroku istnieje możliwość doboru szkieł i opraw okularowych oraz zakup okularów.

US

Bezpłatna mammografia w Dęblinie

1 października przy targowisku miejskim w Dęblinie (ul. Krzywa 5) przeprowadzona zostanie bezpłatna mammografia. Badanie skierowane jest do kobiet kwalifikujących się do programu profilaktyki raka piersi.

Aby wziąć udział w badaniu, konieczna jest wcześniejsza rejestracja telefoniczna pod numerem: 723 351 003.

Mammografia to badanie obrazowe wykorzystujące promienie rentgenowskie do wykrywania zmian w piersiach, w tym raka piersi, zwłaszcza we wczesnych, bezobjawowych stadiach rozwoju. Wykonywana jest u kobiet w wieku 45- 74 lat, co 24 miesiące. W przypadku Pań znajdujących się w grupie ryzyka - co 12 miesięcy.

US

RYK

eprasa.pl 53f266bdcb

Azbest zniknie z naszych gmin!

W poniedziałek, 15 września odbyło się uroczyste przekazanie umów o współpracy w ramach realizacji projektu „Lubelskie bez azbestu”.



Fot. Agata Pawłowska/Kancelaria Sejmiku WL

Beneficjentom projektu umowy przekazali marszałek Jarosław Stawiarski i wicemarszałek Marek Wojciechowski

W Lubelskim Centrum Konferencyjnym zostało przekazanych 98 umów dotyczących usuwania materiałów zawierających azbest z obszaru województwa lubelskiego. Wydarzenie jest wstępem do realizacji projektu „Lubelskie bez azbestu”, które ma na celu ochronę zdrowia mieszkańców i środowiska poprzez eliminację wyrobów zawierających azbest z terenu województwa lubelskiego. Beneficjentom projektu umowy przekazali marszałek Jarosław Stawiarski i wicemarszałek Marek Wojciechowski.

Przedsięwzięcie „Lubelskie bez azbestu” jest planowane do realizacji w latach 2026-2029. Warunkiem uczestnictwa w projekcie jest podpisanie umowy o współpracy z Województwem Lubelskim w ramach Kontraktu Programowego dla Województwa Lubelskiego.

Z powiatu ryckiego do projektu przystąpiły wszystkie miasta i gminy.

O szczegóły pytaj w swojej gminie

Na naszym terenie w pierwszej kolejności będzie odbierany azbest, który został już zdjęty z dachów.

- W ramach projektu realizowanego w latach 2026-2029 na terenie miasta Dęblin planowane jest odbieranie wyłącznie wyrobów już zdemontowanych i przygotowanych do odbioru przez mieszkańców (zdemontowanie azbestu z dachu oraz zmiana pokrycia dachowego do realizacji we własnym zakresie przez mieszkańców) - poinformowały władze Dęblina.

- Stwierdziliśmy, że jeżeli ruszy to w całej Lubelszczyźnie, to ciężko będzie właścicielowi umówić się z firmą, żeby zdjęli azbest i położyli nowe pokrycie. Łatwiej byłoby im zdjąć ten dach i indywidualnie się umawiać, a my byśmy potraktowali to jako już zdjęty, bo wtedy łatwiej go zabrać. Wydaje mi się, że logistycznie będzie ludziom o wiele łatwiej to zrobić - tak tłumaczył sytuację sekretarz gminy Stężyca, Tomasz Gorzkowski, podczas minionej sesji Rady Gminy.

W niektórych gminach jest do odbioru azbest, który zalega, bo nie wystarczyło pieniędzy na usunięcie go z poprzednich projektów. Gmina Ułęż prowadzi nabór wniosków.

Szczegółowe informacje, co do sposobu realizacji projektu „Lubelskie bez azbestu” udzielają gminy.

Usunęli już blisko 182 tys. ton

Województwo lubelskie zajmuje jedno z niechlubnych czołowych miejsc pod względem ilości zinwentaryzowanego na jego obszarze azbestu. Z dostępnych na stronie Ministerstwa Rozwoju i Technologii danych dotyczących bazy azbestowej wynika, że na terenie naszego regionu nadal znajduje się ponad 1 mln ton azbestu. Eternit wciąż wpisuje się w krajobraz zwłaszcza lubelskich wsi.

- Azbest emituje włókna rakotwórcze i odpowiada za chorobę zwaną azbestozą. Dlatego z Funduszy Europejskich chcemy zutylizować go, aż milion ton. Wierzę, że za kilka lat Lubelskie będzie już wolne od azbestu - przekonywał marszałek Jarosław Stawiarski.

Do chwili obecnej Samorząd Województwa Lubelskiego zrealizował dwa duże projekty, których efektem jest usunięcie nieodpłatnie blisko 182 tys. ton wyrobów zawierających azbest poprzez ich demontaż z ponad 73 tys. nieruchomości mieszkańców województwa, dodatkowo zapewniając transport i unieszkodliwienie.

Mając jednak na uwadze wskazaną skalę problemu, Zarząd Województwa Lubelskiego wynegocjował z Komisją Europejską 15,5 mln euro na ten cel w ramach Funduszy Europejskich dla Lubelskiego na lata 2021-2027.

US

Dęblin pamięta o Zesłańcach Sybiru. Hołd w rocznicę sowieckiej agresji



Fot. Miasto Dęblin

Inicjatywa miała na celu nie tylko upamiętnienie ofiar, ale także przypomnienie współczesnym o dramatycznych konsekwencjach agresji sowieckiej z 17 września 1939 roku. To właśnie tego dnia Armia Czerwona, łamiąc polsko-sowiecki pakt o nieagresji, wkroczyła na wschodnie tereny II Rzeczypospolitej, rozpoczynając kolejną falę represji i wywózek

W symbolicznej i bolesnej dla Polski rocznicy napaści Związku Radzieckiego na nasz kraj, a zarazem w Światowy Dzień Sybiraka, władze samorządowe, przedstawiciele Związku Sybiraków w Puławach oraz członkowie Towarzystwa Przyjaciół Dęblina złożyli hołd ofiarom sowieckiego terroru.

Uroczystość odbyła się pod pomnikiem „Wieczna Pamięć Zesłańcom Sybiru”, gdzie złożono wieniec i zapalono znicze. W ciszy i skupieniu uczczono pamięć tysięcy Polaków zesłanych na Syberię oraz innych miejsc przymusowego pobytu w głąb Związku Sowieckiego - ludzi, którzy doświadczyli nieludzkich warunków, rozłąki z rodzinami, głodu i niewyobrażalnego cierpienia.

- Dzisiejszy dzień przypomina nam o tragicznych losach naszych Rodaków, których jedyną „winą” była przynależność do narodu polskiego. Składamy hołd nie tylko ofiarom, ale i tym, którzy przeżyli - podkreślali uczestnicy wydarzenia.

Inicjatywa miała na celu nie tylko upamiętnienie ofiar, ale także przypomnienie współczesnym o dramatycznych konsekwencjach agresji sowieckiej z 17 września 1939 roku. To właśnie tego dnia Armia Czerwona, łamiąc polsko-sowiecki pakt o nieagresji, wkroczyła na wschodnie tereny II Rzeczypospolitej, rozpoczynając kolejną falę represji i wywózek.

Dęblin, jak co roku, godnie uczcił pamięć Sybiraków. Tych, którzy zginęli, i tych, którzy wrócili, niosąc świadectwo tamtych wydarzeń.

mp

RYK

Interwencja służb w Moszczance – plama ropopochodna na jezdni

Na miejscu interweniowali strażacy z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Rykach oraz druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Rykach.

We wtorek, 16 września o godzinie 10.41 służby ratownicze zostały zadysponowane do usunięcia plamy substancji ropopochodnej, która pojawiła się na jezdni w Moszczance. Stwarzała ona zagrożenie dla uczestników ruchu drogowego.

Na miejscu interweniowali strażacy z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Rykach oraz druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Rykach.

Działania strażaków polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, neutralizacji plamy przy użyciu sorbentu oraz przywróceniu pełnego bezpieczeństwa na drodze. Na miejscu obecni byli również funkcjonariusze Komendy Powiatowej Policji w Rykach, którzy kierowali ruchem i czuwali nad bezpieczeństwem osób poruszających się w rejonie zagrożenia.

US

Złóż życzenia na łamach gazety

Urodziny, imieniny, a może inna ważna okazja?

Złóż życzenia bliskim na łamach gazety „Wspólnota powiatu ryckiego”, a opublikujemy je za darmo!

Zapraszamy do kontaktu:
516 019 186 oraz ryki@24wspolnota.pl

eprasa.pl 53f266bdcb

Żłobek „Smerfuś” w Nowodworze zostanie wyposażony. Został już wybrany wykonawca



Wykonawca będzie miał 50 dni na wywiązanie się z umowy, a całość powinna być gotowa najpóźniej do 1 listopada, choć możliwe jest wcześniejsze zakończenie

Na realizację projektu zakupu wyposażenia dla żłobka „Smerfuś” przeznaczono około 570 tysięcy złotych. Wykonawcą będzie firma „Nowa Szkoła Sp.z.o.o.” z Łodzi.

Jedna część zadania obejmuje wyposażenie żłobka, tj. sal, magazynu, pralni czy łazienki dla osób z niepełnosprawnościami, a druga – wyposażenie placu zabaw przy żłobku. Jak poinformował wójt gminy Nowodwór, Ryszard Piotrowski, wykonawca będzie miał 50 dni na wywiązanie się z umowy, a całość powinna być gotowa najpóźniej do 1 listopada, choć możliwe jest wcześniejsze zakończenie.

Doposażenie placówki umożliwi dzieciom dobre warunki do nauki i zabawy. Inwestycja zapewni komfort codziennego pobytu maluchów i podniesie standard opieki w placówce. Oficjalne otwarcie zostanie uświetnione ceremonią przecięcia wstęgi.

Przypominamy, że ze względu na nieudany pierwszy przetarg na wyposażenie placówki i placu zabaw otwarcie żłobka zostało przesunięte. Do postępowania wówczas zgłosił się tylko jeden kontrahent, którego oferta była dwukrotnie wyższa od zaplanowanych w budżecie środków.

Dominika Mailjan-Chadaj

Sportowy Piknik w Stawach: Ruch, Radość i Pomoc dla Hospicjum

Już 27 września mieszkańcy Dęblina i okolic będą mieli okazję wziąć udział w wyjątkowym wydarzeniu sportowo-charytatywnym, które połączy pokolenia i serca. Na Osiedlu Stawy odbędzie się piknik pod hasłem aktywności, integracji i wsparcia dla lokalnego hospicjum.



Wydarzeniu towarzyszy szczytny cel. Dochód z charytatywnego kiermaszu oraz zbiórek prowadzonych przez wolontariuszy zostanie przeznaczony na wsparcie działalności Hospicjum na Osiedlu Stawy

Od godziny 11.30 Osiedle Stawy w Dęblinie zamieni się w tętniące życiem centrum sportowych emocji i rodzinnej zabawy. Organizatorzy przygotowali bogaty program, który zadowoli zarówno miłośników biegania, jak i nordic walkingu, a także zapewni atrakcje dla najmłodszych uczestników.

Wydarzenie rozpocznie się wspólną rozgrzewką, po której o godzinie 12 uczestnicy wyruszą na trasy Nordic Walking o długości 6 km i 11 km. Chętni będą mogli skorzystać z instruktażu techniki marszu z kijkami, co sprawia, że rajd jest dostępny zarówno dla początkujących, jak i zaawansowanych miłośników tej aktywności.

O 12.15 ruszy główny bieg na dystansie 6 km - idealna okazja, by sprawdzić swoją formę i poczuć ducha rywalizacji w otoczeniu przyrody.

Nie tylko sport – także dobra zabawa i pomoc potrzebującym

Wydarzeniu towarzyszy szczytny cel. Dochód z charytatywnego kiermaszu oraz zbiórek prowadzonych przez wolontariuszy zostanie przeznaczony na wsparcie działalności Hospicjum na Osiedlu Stawy.

Dla uczestników i kibiców przygotowano również dodatkowe atrakcje: dmuchańce i konkurencje dla dzieci, stoiska gastronomiczne, kiermasz charytatywny, a na zakończenie potańcówka z DJ-em, która rozgrzeje parkiet i zakończy dzień pełen emocji w rytmie dobrej muzyki.

Organizatorzy zapraszają wszystkich – niezależnie od wieku i kondycji fizycznej – do wspólnego świętowania, ruchu na świeżym powietrzu i pomocy potrzebującym.

- Chcemy, aby to wydarzenie połączyło ludzi, pokolenia i różne środowiska. Tu nie chodzi tylko o sport, ale o wspólnotę, radość i realną pomoc dla tych, którzy jej potrzebują - podkreślają organizatorzy.

mp

Z myślą o najmłodszych przygotowano krótsze trasy:

12:30 – bieg na 200 m dla dzieci do lat 5,

12:45 – bieg na 400 m dla dzieci w wieku 6–13 lat,

13:00 – bieg na 700 m bez ograniczeń wiekowych (bez pomiaru czasu).

Na mecie na wszystkich czekać będą pamiątkowe medale, a najlepsi zawodnicy zostaną nagrodzeni podczas oficjalnej dekoracji.

INFORMATOR GMINY UŁĘŻ

Narodowe Czytanie 2025 w Ułężu

12 września w otoczeniu pięknej przyrody Urzędu Gminy w Ułężu, włączyliśmy się w kolejną już 14. edycję Narodowego Czytania. Lekturą tegorocznej edycji były poezje Jana Kochanowskiego.







Poeta był twórcą pięknej polszczyzny, dbał o jasność w wyrażaniu swoich myśli. Każdy czytelnik w odczuciach poety może odnaleźć swój stosunek do spraw bliskich, miłości, przyjaźni, zabawy, radości, ale także smutku i cierpienia. Poeta chwalił naturę, piękno świata, afirmację życia według maksymy „Carpe diem” - należy dążyć do szczęścia, ale zachować też umiar i męstwo. Podawał recepty na prawe życie - czyste sumienie, harmonię, cnotę, troskę o losy Ojczyzny. Utwory Kochanowskiego przemawiają do każdego współczesnego odbiorcy. Swoją obecnością zaszczycili nas wójt gminy Ułęż Izabela Kulik, mieszkańcy gminy, dzieci i młodzież szkolna. Utwory czytali: dyrektor i pracownicy GOKiB w Ułężu, członkowie grupy wokalnej wraz z instruktorką Wiktorią Orłowską. Wspólne czytanie zakończyło się rozdaniem pamiątkowych podziękowań i słodkim poczęstunkiem.

Do zobaczenia za rok. W 2026 roku będziemy czytać „Dziady” Adama Mickiewicza.

RYK

eprasa.pl 53f266bdcb

Finanse ludzi od finansów.

Sprawdzamy oświadczenia majątkowe skarbników gmin i miast

To one pilnują finansów w naszych gminach. Dbają, żeby wszystkie sprawozdania finansowe były dobrze przygotowane, wiedzą, jak ulokować pieniądze w poszczególnych działach. A jak zarządzają domowym budżetem?

Jak na skarbników przystało, niemalże wszyscy mają oszczędności i nie mają długów. Jedynie Agata Zaręba, skarbnik gminy Ryki, nie wykazała w oświadczeniu majątkowym za 2024 rok oszczędności. Natomiast Wioletta Błaszczuk, skarbnik gminy Stężyca, ma kredyty. Ona też zarobiła najwięcej - ponad 220 tys. zł. „Dwójką" z przodu może pochwalić się Janina Dębek, skarbnik gminy Kłoczew - ponad 206 tys. zł.

Najmniej wśród skarbników zarobiła zastępca skarbnika gminy Ryki - 123 544,66 zł oraz Zofia Wstawska, skarbnik gminy Ułęż - 146 019,41 zł.

US

Imię i nazwisko, funkcja, wiek	Zarobki	Oszczędności	Długi	Nieruchomości	Pojazdy
Agata Zaręba, skarbnik gminy Ryki, 53 l.	członek rady nadzorczej SIM Lubelskie - **19 659,12 zł;** stosunek pracy w UM w Rykach - **180 014,86 zł;** stosunek pracy w starostwie powiatowym w Rykach - **7 492,91 zł**	brak	brak	680/1032 udziałów w gruncie niezabudowanym o pow. 387 m2 o wartości **22 tys. zł** (własność)	**Volvo S60** 2003 r.; **Opel Corsa** 2008 r.
Aneta Bany, zastępca skarbnika gminy Ryki, 43 l.	stosunek pracy - **123 544,66 zł;** program 800+ **- 9 600 zł;** program dobry start - **300 zł**	**61 tys. zł** (małżeńska wspólność majątkowa)	brak	dom o pow. 145 m2 o wartości **300 tys. zł** (współwłasność)	brak
Aneta Działa, skarbnik powiatu ryckiego, 49 l.	stosunek pracy - **163 026,11 zł**	**375 tys. zł** (współwłaściciel konta wspólnie z ojcem - środki nie stanowią majątku objętego współwłasnością majątkową małżeńską)	brak	mieszkanie o pow. 45,30 m2 o wartości **40 tys. zł** (wraz z udziałem w gruncie 5008/217068); mieszkanie o pow. 36,10 m2 o wartości **85 tys. zł** (wraz z udziałem w działce gruntu 4248/217068); boks garażowy o pow. 18,51 m2 o wartości **11 tys. zł;** prawo do działki o pow. 300 m2 położonej na terenie Rodzinnego Ogrodu Działkowego	**Opel Corsa** 1,4 2011 r.
Agnieszka Majewska-Grobel, skarbnik urzędu miasta Dęblin, 52 l.	5 udziałów w PUW Budkol Sp. z o.o. w Lublinie - **4 037,59 zł;** dzierżawa gruntu - **2 700 zł;** stosunek pracy - **162 018,72 zł;** odsetki od lokat - **6 329,62 zł**	**541 tys. zł; 1640 euro; 29 000 Huf;** papiery wartościowe **194 261 zł** (wszystkie oszczędności: współwłasność małżeńska)	brak	dom o pow. 209,6 m2 o wartości **500 tys. zł** na działce o pow. 442 m2 o wartości **66 tys. zł** (współwłasność małżeńska); mieszkanie o pow. 58,38 m2 o wartości **800 tys. zł** (współwłasność małżeńska); budynek handlowo-usługowy o pow. 117 m2 o wartości **50 tys. zł** na działkach o pow. 223 m2 o wartości **24,5 tys. zł** i pow. 145 m2 o wartości **16 tys. zł;** działka o pow. 776 m2 o wartości **85 tys. zł** (1/2 udziału we współwłasności, majątek odrębny); grunt orny o pow. 1,05 ha o wartości **48 tys. zł** (1/2 udziału we współwłasności, majątek odrębny); udział w prawie własności garażu o pow. 20,33 m2 (pow. udziału) o wartości **40 tys. zł** (współwłasność małżeńska)	**Skoda Kodiaq** 2017 r.; **Volkswagen Sharan** 2006 r.; **VW Transporter** 2021 r.
Zofia Wstawska, skarbnik gminy Ułęż, 59 l.	zatrudnienie - **146 019,41 zł**	**59 tys. zł**	brak	dom o pow. 200 m2 o wartości **290 tys. zł** (małżeńska wspólność majątkowa); powierzchni 1,88 ha w tym las o pow. 1,69 ha o wartości **60 tys. zł** (majątek odrębny)	**Toyota Verso S** 2015 r.
Wioletta Błaszczuk, skarbnik gminy Stężyca, 51 l.	zatrudnienie - **220 902,92 zł**	**50 775,44 zł; 9 673,73 USD; 64,26 euro** (wszystkie oszczędności: wspólność majątkowa)	kredyt refinansowy na budowę domu - pozostało do spłaty na 31.12.2024 r.: **57 601,27 CHF;** kredyt gotówkowy na remont domu - pozostało do spłaty na dzień 31.12.2024 r.: **47 408 zł**	dom o pow. 212 m2 o wartości **428 tys. zł** (własność); działka pod zabudową domu o pow. 1951 m2 o wartości **ok. 80 tys. zł** (własność); działka budowlana o pow. 1,300 m2 o wartości **40 tys. zł** (własność)	**Suzuki SX4** 2014 r.; **Opel Insignia** 2012 r.
Janina Dębek, skarbnik gminy Kłoczew, 57 l.	gospodarstwo rolne: przychód - **3,5 tys. zł,** dochód - **500 zł;** stosunek pracy - **206 038,08 zł**	**16 tys. zł** (małżeńska wspólność majątkowa)	brak	dom o pow. 162,5 m2 o wartości **135 tys. zł** (współwłasność); gospodarstwo rolne o pow. 3,7012 ha - grunty rolne, 0,4509 ha - las, 0,0365 ha - grunty zakrzewione: o wartości **50 tys. zł** (współwłasność)	**Seat Ibiza** 2012 r. (współwłasność)
Ewa Konopka, skarbnik gminy Nowodwór, 49 l.	gospodarstwo rolne: przychód - **7 200 zł,** dochód - **5 tys. zł;** wynagrodzenie: przychód - **163 381,40 zł,** dochód - **159 781,40 zł**	**186 tys. zł** (majątek osobisty)	brak	dom o pow. 190 m2 o wartości **200 tys. zł** (współwłasność); gospodarstwo rolne o pow. 2,5631 ha (własność) i 0,49 ha (współwłasność) o wartości **50 tys. zł;** las o pow. 0,9799 ha o wartości **15 tys. zł** (własność)	**Opel Corsa** 2018 r.; **Zetor 5011** 1981 r.

Dęblin wita swoich najmłodszych mieszkańców. Ruszył program „Wyprawka Dęblińskiego Malucha 2025"!

Dęblin kolejny raz udowadnia, że jest miastem przyjaznym rodzinie. Z początkiem 2025 roku ruszył program wsparcia dla najmłodszych mieszkańców - „Wyprawka Dęblińskiego Malucha".

Inicjatywa skierowana jest do dzieci urodzonych od 1 stycznia 2025 roku, których rodzice są mieszkańcami Dęblina i rozliczają podatek PIT w tym właśnie mieście.

W ramach programu rodzice noworodków otrzymują specjalnie przygotowany zestaw powitalny. W jego skład wchodzą: kokon niemowlęcy, zestaw ubranek, pieluchy tetrowe, kocyk bambusowy, a także praktyczny kubek termiczny dla rodzica.

RYK



Uroczyste wręczenie pierwszych wyprawek odbyło się z udziałem burmistrza Romana Dariusza Bytniewskiego, który osobiście gratulował rodzicom i życzył im wielu pięknych chwil z nowo narodzonymi dziećmi

Fot. Miasto Dęblin

Uroczyste wręczenie pierwszych wyprawek odbyło się z udziałem burmistrza Romana Dariusza Bytniewskiego, który osobiście gratulował rodzicom i życzył im wielu pięknych chwil z nowo narodzonymi dziećmi.

Program ma charakter stały i obejmuje wszystkie dzieci spełniające kryteria: miejsce zamieszkania na terenie miasta Dęblin, wskazanie dęblińskiego adresu zamieszkania w zeznaniu podatkowym PIT.

Wnioski o wyprawkę można składać w dwojaki sposób: tradycyjnie w Urzędzie Miasta Dęblin, elektronicznie za pośrednictwem aplikacji Karta Dębliniaka.

Wprowadzenie „Wyprawki Dęblińskiego Malucha" to kolejny krok miasta w kierunku budowania przyjaznej, wspierającej społeczności lokalnej. Dęblin, poprzez konkretne działania, pokazuje, że dobro rodzin i najmłodszych obywateli to jeden z jego kluczowych priorytetów.

mp

Nowości wydawnicze i nie tylko...

Gminna Biblioteka Publiczna w Kłoczewie ponownie została beneficjentem programu wieloletniego: „Narodowy Program Rozwoju Czytelnictwa 2.0. na lata 2021-2025".

Zakres programu obejmuje poprawę oferty bibliotek publicznych poprzez zakup i zdalny dostęp do nowości wydawniczych. Dofinansowanie obejmuje oprócz zakupu książek usługi zdalnego dostępu do książek w formatach ebooków i/lub audiobooków i/lub synchrobooków.

W ramach programu biblioteka w Kłoczewie otrzymała 4 800 zł.

US

eprasa.pl 53f266bdcb

Anna Bajdziak otrzymała odznakę honorową „Zasłużony dla Rolnictwa”

Anna Bajdziak z Zosina została uhonorowana odznaką honorową „Zasłużony dla Rolnictwa” przyznaną przez Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Stefana Krajewskiego. Uroczyste wręczenie odznaczenia miało miejsce podczas Dożynek Wojewódzkich w Świdniku.

Anna Bajdziak wraz z mężem od 28 lat prowadzi mieszane gospodarstwo rolne o powierzchni około 10 hektarów.



Fot. Gmina Ułęż

Uroczyste wręczenie odznaczenia miało miejsce podczas Dożynek Wojewódzkich w Świdniku. Pani Anna dumnie prezentuje legitymację potwierdzającą to wyróżnienie

- Nasze gospodarstwo to przede wszystkim uprawa truskawek, zbóż oraz hodowla trzody chlewnej - wyjaśnia uhonorowana odznaką honorową „Zasłużony dla Rolnictwa” i dodaje, że praca na roli to coś, co znają z mężem od dziecka.

- Obydwoje pochodzimy z rolniczych rodzin. Ta praca to nie nowość. Od dziecka mieliśmy kontakt z gospodarstwem i pomagaliśmy rodzicom. To od nich dostaliśmy to, co najcenniejsze: zamiłowanie i chęć do pracy, zamiłowanie do ziemi, wiarę, miłość do rodziny. Po ślubie postanowiliśmy, że zostajemy na wsi - wyjaśnia Pani Anna.

Państwo Bajdziak zaczynali wszystko od zera. Pierwsze i każde kolejne hektary kupowali sami. Wszystko, co do tej pory osiągnęli, to ich ciężka praca przy wsparciu fizycznym najbliższych. Mają dwóch dorosłych synów, którzy również pomagali w gospodarstwie.

- Potrafię jeździć traktorem, jednak prace polowe wykonuje mąż. Rozpoznaję, co dolega roślinom. Wiem, co im podać od konkretnych chorób, potrafię sama odebrać poród maciory, czy podać zastrzyk. Wiem, jak może się zwierzę zachowywać w takim momencie - wymienia nasza rozmówczyni.

W tym duecie to Pani Anna jest tym „motorem”, który napędza do działania, ale podkreśla też, że z mężem uzupełnia się. Odznaka, którą dostała była dla niej ogromnym wyróżnieniem i zaskoczeniem.

- W najśmielszych snach nie oczekiwałam tego, że zostanę wyróżniona. Kiedyś, nie sądziłam, że będę to robić. Teraz daje mi to ogromną satysfakcję i dochód - podsumowuje Anna Bajdziak.

US

Iskry nie gasną. Siedem biało-czerwonych TS-11 Iskra trafiło do fundacji

Podczas uroczystych obchodów 15-lecia 41. Bazy Lotnictwa Szkolnego w Dęblinie doszło do wydarzenia o wyjątkowym znaczeniu dla miłośników polskiego lotnictwa.

W obecności dowódcy 4. Skrzydła Lotnictwa Szkolnego gen. pil. Waldemara Golębiewskiego oraz dowódcy 41. BLSz płk. pil. Marka Kejny, Fundacja Biało-Czerwone Skrzydła oficjalnie przejęła siedem samolotów TS-11 Iskra w barwach zespołu Biało-Czerwone Iskry.

To symboliczna chwila, bowiem przekazano nie tylko maszyny, ale i nieocenione dziedzictwo – część historii polskiego lotnictwa wojskowego



Fundacja Biało-Czerwone Skrzydła oficjalnie przejęła siedem samolotów TS-11 Iskra w barwach zespołu Biało-Czerwone Iskry

oraz spuściznę zespołu akrobacyjnego, który przez ponad 30 lat reprezentował Polskę na pokazach lotniczych w kraju i za granicą.

- To nie tylko przekazanie sprzętu. To przekazanie emocji, wspomnień, dumy i pasji, którą przez dekady rozbudzały Biało-Czerwone Iskry - powiedzieli przedstawiciele Fundacji tuż po podpisaniu aktu przekazania. - Zobowiązujemy się, że ich historia nie zostanie zapomniana. Iskry nie gasną. Dziś zapłonęły na nowo w naszych barwach - dodali.

Fundacja Biało-Czerwone Skrzydła została założona 11 lat temu przez Piotra Maciejewskiego i Jakuba Kubickiego. Dzięki ich zaangażowaniu i pracy kilka szarych TS-11 Iskra mogliśmy już podziwiać na pokazach lotniczych, m.in. podczas Air Show w Radomiu w 2023 roku. Przekazanie kolejnych egzemplarzy, tym razem w charakterystycznym biało-czerwonym malowaniu, otwiera nowy rozdział w działalności fundacji.

Obecnie samoloty pozostają w Dęblinie. Ich przelot do Mielca, gdzie będą stacjonować, możliwy będzie po uzyskaniu wszystkich wymaganych zgód oraz przeprowadzeniu szczegółowego przeglądu technicznego. Fundacja zapowiada, że pierwsze biało-czerwone TS-11 ponownie wzbiją się w niebo jeszcze w tym roku.

mp

Spotkanie informacyjne

Gmina Ułęż organizuje spotkanie informacyjne dla mieszkańców zainteresowanych możliwością uzyskania dofinansowania na budowę przydomowych oczyszczalni ścieków.

Spotkanie odbędzie się 8 października (środa) o godz. 16 w Gminnym Ośrodku Kultury i Bibliotece w Ułężu. Podczas wydarzenia uczestnicy będą mieli możliwość zapoznać się z wytycznymi dotyczącymi programu dofinansowania, zasadami funkcjonowania przydomowych oczyszczalni ścieków oraz szacunkowymi kosztami ich budowy.

Gmina chce ubiegać się o dofinansowanie w wysokości 75 proc. kosztów budowy przydomowych oczyszczalni ścieków w ramach „Planu Strategicznego dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023–2027”. Nabór wniosków przewidziany jest na IV kwartał br.

W spotkaniu udział wezmą pracownicy urzędu oraz ekspert w dziedzinie przydomowych oczyszczalni ścieków, którzy odpowiedzą na wszystkie pytania mieszkańców.

Osoby zainteresowane udziałem lub potrzebujące dodatkowych informacji proszone są o kontakt telefoniczny pod numerem: 81 866-70-28 wew. 41.

Dominika Mailjan-Chadaj

ODESZLI

16 września zmarła
Grażyna Malinowska
z parafii w Gołębiu
przeżyła 68 lat

17 września zmarł
Bogusław Stanisław Szczepański
z Ryk
przeżył 68 lat

18 września zmarła
Danuta Gertruda
z parafii w Dęblinie
przeżyła 80 lat

14 września zmarła
Genowefa Szewczyk
z Ryk
przeżyła 97 lat

12 września zmarła
Wacława Filipek
ze Swat
przeżyła 97 lat

14 września zmarła
Janina Danuta Jaszczyk
z Wylezina
przeżyła 77 lat

RYK

eprasa.pl 53f266bdcb

Delegacja z powiatu ryckiego na Dożynkach Prezydenckich



Fot.Powiat Ryki

W trakcie uroczystości delegacja naszego powiatu miała zaszczyt przekazać upominek dla pary prezydenckiej. Praca wykonana przez uczestników Warsztatów Terapii Zajęciowej w Rykach stanowiła część tego wyjątkowego podarunku, który wraz z koszem lokalnych produktów – wędlinami, serami i winami oraz książkami przekazanymi przez Małgorzatę i Artura Majów z firmy „Daglezja", został wręczony przez starostę ryckiego Dariusza Szczygielskiego



Fot.arch. prywatne: Tomasz Pryjomski

Jednym z wystawców podczas dożynek prezydenckich był Tomasz Pryjomski:
- Byłem na dożynkach prezydenckich pierwszy raz, więc nie wiedziałem, czego się spodziewać. Bardzo pozytywnie się zaskoczyłem - od początku czuć było fajną atmosferę i podekscytowanie. Było sporo wystawców z całej Polski, od serów i miodów, po wina i wędliny, więc było na co popatrzeć i czego spróbować. Ja prezentowałem swoje wyroby, głównie wędliny. Prezydent miał okazję ich spróbować. Najbardziej smakowała mu szynka. Chwilę porozmawialiśmy też o mojej pracy i o tym, jak wygląda produkcja takich wyrobów. Było to dla mnie świetne doświadczenie i jestem bardzo wdzięczny, że mogłem w tym brać udział



Fot.Powiat Ryki

Z powiatu ryckiego pojechała reprezentacja KGW z Rososzy, Leopoldowa i Korzeniowa.
Jadwiga Bondel (druga od prawej) z KGW w Rososzy: Nasze KGW przygotowało na stoisko dożynkowe gołąbki z kaszy jęczmiennej z ziołami prowansalskimi w sosie koperkowym, podawane były na gorąco racuchy drożdżowe z jabłkiem i placki ziemniaczane. Zapach rozchodził się na całą okolicę i cieszyło się to niesamowitym popytem. Pozostałe Koła Gospodyń Wiejskich przygotowały m.in. pyzy z mięsem, ciasto drożdżowe, babeczki. Para prezydencka skosztowała u nas racuchów z jabłkiem i byli nimi zachwyceni. Atmosfera dożynek była radosna. Jestem pod wrażeniem organizacji i przygotowania



Fot.SM Ryki

Przedstawiciele Spółdzielni Mleczarskiej w Rykach: Byliśmy obecni z ramienia Starostwa Powiatowego w Rykach, reprezentując nasz region oraz przede wszystkim polskie mleczarstwo i ciężką pracę naszych dostawców. To prestiżowe wydarzenie było doskonałą okazją do promocji lokalnych produktów oraz spotkań z przedstawicielami władz i konsumentami. Jesteśmy dumni, że mogliśmy być częścią tego wyjątkowego święta polskiej wsi i rolnictwa

14 września delegacja z powiatu ryckiego wzięła udział w Dożynkach Prezydenckich, które odbyły się w Ogrodach Pałacu Prezydenckiego w Warszawie.

Święto to, sięgające swym rodowodem czasów średniowiecznych, stanowi podziękowanie za tegoroczne plony oraz prośbę o pomyślność w kolejnym roku gospodarczym.

Do tradycji Dożynek Prezydenckich powrócono w 2000 roku z inicjatywy Prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego. Uroczystość została reaktywowana w formie ogólnopolskiej 20 września 2009 roku przez prezydenta RP śp. Lecha Kaczyńskiego. Następnie kontynuowali ją prezydenci RP Bronisław Komorowski, Andrzej Duda, a obecnie prezydent RP Karol Nawrocki.

W przygotowanie stoiska powiatu ryckiego zaangażowali się:

- Tomasz Pryjomski - Rolniczy Handel Detaliczny - tradycyjne wędliny i świeże mięso
- Tłocznia Soków Sara i Paweł Poterek - świeże jabłka i naturalne soki
- Winnica Tomani
- Spółdzielnia Mleczarska w Rykach
- Koła Gospodyń Wiejskich z Rososzy, Leopoldowa i Korzeniowa
- Piekarnia Kuźlik
- Gościniec „Pod Lasem"

RYK

R E K L A M A



RECYKLING CENTER
RYKI, UL. LUBELSKA 43
KIERUNEK Chrustne

SKUP ZŁOMU
- NAJWYŻSZE CENY W REGIONIE
- Odbiór złomu systemem kontenerowym
- Płatne GOTÓWKĄ
- Waga elektroniczna
- Auto kasacja

AUTO KASACJA
- Wydawanie zaświadczeń do wyrejestrowania pojazdu
- Odbiór pojazdu od właściciela
- Płatność gotówką za odebrany pojazd
- Skup katalizatorów
- Sprzedaż części samochodowych

SKUP ZŁOMU 609 126 733
AUTOKASACJA 781 200 418
SPRZEDAŻ CZĘŚCI 603 756 451

eprasa.pl 53f266bdcb

Fałszywa przyjaciółka. 20-letnia kobieta padła ofiarą oszustwa w Dęblinie

Nie raz pożyczały sobie pieniądze. Tym razem została wrobiona.

Do policjantów z Dęblina zgłosiła się 20-letnia kobieta, która padła ofiarą oszustwa metodą „na znajomego".

Dzień wcześniej otrzymała za pośrednictwem popularnego komunikatora wiadomość od osoby podszywającej się pod jej znajomą. Rozmówczyni poprosiła o pożyczkę w wysokości 1000 złotych za pomocą kodu BLIK.

- 20-latka, sądząc, że pomaga koleżance, podała kod autoryzacyjny i zatwierdziła transakcję. Po chwili oszust poprosił o kolejny przelew, który kobieta również zrealizowała. Wcześniej obie znajome niejednokrotnie pożyczały sobie pieniądze w ten sposób, dlatego nie podejrzewała podstępu - informuje aspirant Łukasz Filipek, oficer prasowy KPP w Rykach.

Dopiero po rozmowie telefonicznej z prawdziwą koleżanką dowiedziała się, że jej konto na portalu społecznościowym zostało przejęte przez oszustów, którzy w jej imieniu wysyłają wiadomości i proszą o pieniądze.

W wyniku tego zdarzenia 20-latka straciła łącznie 2000 złotych.

US

Zderzenie z łosiem w Dęblinie



Fot. KPP Ryki

We wtorek po godzinie 20 na ulicy Kockiej w Dęblinie na jezdnię nagle wbiegł łoś - wprost pod nadjeżdżający samochód. Samochodem marki Skoda, kierował 20-letni mieszkaniec województwa warmińsko-mazurskiego. W wyniku zderzenia zwierzęcia z pojazdem doszło do poważnych uszkodzeń samochodu. Na szczęście kierujący nie odniósł żadnych obrażeń.

US

Podróż na fałszywej legitymacji. Potem ucieczka

Funkcjonariusze Straży Ochrony Kolei z Dęblina zatrzymali 20-letniego obywatela Ukrainy, który podczas kontroli biletów w pociągu PKP Intercity posługiwał się podrobioną legitymacją szkolną. Mężczyzna próbował uciec ze składu, jednak dzięki szybkiej reakcji kierownika pociągu oraz patrolu SOK został ujęty na stacji w Dęblinie.

Do zdarzenia doszło kilka dni temu, kiedy w jednym z dalekobieżnych pociągów PKP Intercity odbywała się rutynowa kontrola biletów. Kierownik pociągu zwrócił uwagę na legitymację szkolną, którą okazał jeden z pasażerów - 20-letni mężczyzna. Dokument wzbudził wątpliwości, ponieważ nie posiadał standardowych zabezpieczeń: brakowało hologramu, mikrowłókien, a sam plastik, z którego był wykonany, był miękki i niskiej jakości.

Kiedy kierownik poinformował pasażera o podejrzeniu fałszerstwa i wezwał Straż Ochrony Kolei, mężczyzna zdecydował się na ucieczkę. Opuścił pociąg na stacji Dęblin i próbował zniknąć z peronu. Funkcjonariusze SOK z miejscowego posterunku, którzy szybko dotarli na miejsce, dzięki dokładnemu opisowi przekazanemu przez załogę pociągu, błyskawicznie zlokalizowali i zatrzymali uciekiniera.

W trakcie dalszych czynności wyjaśniających okazało się, że obywatel Ukrainy zakupił fałszywą legitymację przez internet. Dokument miał mu umożliwić korzystanie ze zniżek przysługujących uczniom. Mężczyzna został przekazany policji w Dęblinie, która prowadzi dalsze postępowanie w sprawie.

mp

Dęblin. Policja i ratownicy w markecie. Nie uwierzycie!

Jeden z klientów dęblińskiego Kauflandu nie zdzierżył napięcia związanego z długą kolejką do kasy lub zbyt kuszącej oferty działu monopolowego. Zamiast poczekać z konsumpcją do chwili opuszczenia sklepu (jak przewiduje to cywilizowane społeczeństwo i regulamin sklepu), postanowił, że „działa tu i teraz". Dosłownie! Jeszcze przed zapłaceniem za towar otworzył butelkę i w błyskawicznym tempie zaczął raczyć się jej zawartością. Świadkowie mówią o „wyjątkowej determinacji" i „szybkości godnej maratończyka z pragnieniem".

Na miejsce wezwano policję, która, jak się okazało, miała spory problem, by porozumieć się z klientem. Mężczyzna w średnim wieku nie tylko nie potrafił odpowiedzieć na podstawowe pytania, ale też... nie potrafił stać. Z pomocą ruszył Zespół Ratownictwa Medycznego, który przejął delikwenta w stanie, delikatnie mówiąc, „głębokiego relaksu".

Jak nieoficjalnie udało nam się ustalić, klient nie posiadał paragonu, więc trudno mówić o degustacji zakupionego towaru. W świetle prawa można więc uznać, że była to raczej „alkoholowa kradzież z konsumpcją w pakiecie".

Mieszkańcom przypominamy: jeśli już robicie zakupy z myślą o procentach, warto poczekać do momentu opuszczenia sklepu. W przeciwnym razie może się okazać, że zamiast wieczoru z drinkiem na kanapie, czeka Was... wieczór w policyjnym radiowozie i darmowy transport karetką, oczywiście na koszt podatnika.

Co dalej z bohaterem wieczoru? O tym zadecydują służby.

mp

Krasnogliny: Zderzenie trzech aut na drodze krajowej nr 48. Dwie osoby w szpitalu

POWIAT RYCKI: Efekt domino - w kolizji uczestniczyły trzy osoby z trzech powiatów.

W środę po południu, na 160. kilometrze drogi krajowej nr 48 w miejscowości Krasnogliny, doszło do zdarzenia drogowego na remontowanym odcinku trasy.

Ze wstępnych ustaleń funkcjonariuszy wynika, że 47-letnia mieszkanka powiatu puławskiego, kierująca samochodem marki Audi, nie dostosowała prędkości do warunków ruchu i najechała na tył Dacii prowadzonej przez 64-letnią mieszkankę powiatu ryckiego. Kierująca Dacią zatrzymała pojazd z uwagi na utrudnienia spowodowane pracami remontowymi.

- Siła uderzenia spowodowała, że zarówno Audi, jak i Dacia, uderzyły w stojący przed nimi samochód dostawczy marki Hyundai, którym kierował 55-letni mieszkaniec powiatu oleśnickiego - informuje aspirant Łukasz Filipek, oficer prasowy KPP w Rykach.



Fot. KPP Ryki

Siła uderzenia spowodowała, że zarówno Audi, jak i Dacia, uderzyły w stojący przed nimi samochód dostawczy marki Hyundai, którym kierował 55-letni mieszkaniec powiatu oleśnickiego

Dwie osoby – kierujące Audi oraz Dacią zostały przewiezione do szpitala. Jednak pomimo znacznych uszkodzeń pojazdów nikt nie odniósł poważnych obrażeń ciała.

US

Pamiętajmy, aby:

- dostosowywać prędkość do warunków panujących na drodze,
- zachowywać bezpieczną odległość od poprzedzającego pojazdu,
- zwracać uwagę na oznakowanie i sygnały dawne przez osoby kierujące ruchem,
- być przygotowanym na nagłe zatrzymanie pojazdu przed nami.

Dachowanie na ekspresówce pod Puławami

30-latka z powiatu olkuskiego najprawdopodobniej zasnęła za kierownicą Hondy, która dachował w Zarzeczu (Gm. Puławy). Kobieta trafiła do szpitala.

Do zdarzenia doszło w środowy poranek na drodze ekspresowej S12 w kierunku Radomia.

- Z ustaleń policjantów ruchu drogowego wynika, że kobieta kierująca Hondą, jadąc z Lublina w kierunku Radomia drogą S12, na wysokości miejscowości Zarzecze straciła panowanie nad pojazdem, samochód zjechał z drogi i dachował. Kierującej, 30-letniej mieszkance powiatu olkuskiego udało się samodzielnie opuścić pojazd. Została przetransportowana do szpitala - informuje nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.



Fot. KPP Puławy

Wstępne ustalenia policji wskazują na to, że przyczyną zdarzenia było zaśnięcie kobiety za kierownicą i w konsekwencji utrata panowania nad samochodem

Policja apeluje, by w podobnych sytuacjach wykazać się rozsądkiem i nie przeceniać swoich możliwości.

- W sytuacji, gdy jesteśmy zmęczeni, tracimy koncentrację - wtedy bardzo łatwo o wypadek. Dlatego, widząc, że nasza uwaga spada, jesteśmy senni, zmęczeni - zjedźmy na parking, zróbmy przerwę i dopiero wtedy kontynuujmy jazdę - zachęca rzeczniczka puławskich policjantów.

Marta Pietroń

WSP

eprasa.pl 53f266bdcb

Nie pozwól, by Ela straciła wzrok!
Potrzebna pomoc, by uratować jej oczy

POWIAT ŁUKOWSKI: Elżbieta od 25 lat zmaga się z cukrzycą, która doprowadziła do poważnych powikłań i groźby całkowitej utraty wzroku. Jedyną szansą na ratunek są kosztowne zastrzyki. Każda złotówka pomoże ocalić jej oczy.



Pasją pani Eli jest pisanie wierszy. Uwielbia swojego małego wnuczka i bardzo boi się, że straci wzrok na skutek długoletniej cukrzycy. Nawet najmniejsza wpłata pomoże w jej leczeniu

Cukrzyca doprowadziła do powikłań w postaci retinopatii cukrzycowej obu oczu, która zaczyna się od pogorszenia ostrości widzenia, pojawienia się mroczków w polu widzenia, zniekształcenia obrazów, np. falowania prostych linii, a w zaawansowanych stadiach kończy się nawet nagłą utratą wzroku.

Walka o wzrok

Obecnie Ela jest po 25 zabiegach laserowych na oczy. Jednak choroba postępuje. Pojawiły się zmiany wysiękowe i obrzęki plamki żółtej w obu oczach. To niezwykle niebezpieczne dla jej zdrowia. Bez specjalnego leczenia może stracić wzrok!

Jedynym sposobem, aby temu zapobiec, są zastrzyki do oczu. To one mogą uratować jej wzrok, zatrzymać chorobę. Jednak koszt jednego takiego jednego zastrzyku to ponad 2 tys. złotych!

Oboje chorują

Ela to skromna osoba, która przyznaje, że ciężko jej prosić o pomoc, czuje się tym zawstydzona. Razem z mężem mieszka w domku na wsi w gminie Wola Mysłowska. Oboje nie mogą podjąć pracy z powodów zdrowotnych. Ich miesięczne wydatki na leczenie są bardzo wysokie. Z tego powodu nie mogą pozwolić sobie na wykupienie leków niezbędnych dla leczenia oczu Eli. Na nie już brakuje środków.

Pomoc przyjaciela

Jednak pani Ela i jej rodzina mają wspaniałego przyjaciela. To pan Marcin Milczarek, który zorganizował zbiórkę na zastrzyki dla pani Eli na portalu Siepomaga.pl. Na jego pomoc Salamończykowie zawsze mogą liczyć.

- To wspaniała kobieta, która ma serce na dłoni. Niezwykle pomocna i uśmiechnięta. Ma duszę poetki – uwielbia pisać wiersze, a ja chciałbym, aby dalej mogła podziwiać ten świat i dzielić się swoją poezją – tak o Elżbiecie Salamończyk mówi pan Marcin.

Widzieć wnuczka

Ela ma małego wnuczka, który jest promykiem słońca w jej życiu wypełnionym trudną walką z chorobami. Marzy o tym, by móc widzieć, jak jej wnuczek dorasta. Pragnie uczestniczyć w tym całą sobą i zachować te obrazy jak najdłużej w pamięci. Niestety, nie będzie to możliwe, jeśli zastrzyki nie zostaną podane. Wtedy Ela straci wzrok i pogrąży się w ciemności – dodaje.

- Jako jej przyjaciel, zwracam się do Was z prośbą o wsparcie. Nie pozwólcie, by Ela straciła wzrok. Zawalczcie razem ze mną o jej sprawność. Z całego serca będę wdzięczny za każdy, najdrobniejszy nawet, gest! – apeluje pan Marcin.

mo



Pomóż Elżbiecie, wysyłając SMS charytatywny. Zbiórka zweryfikowana przez Fundację Siepomaga

JAK MOŻNA POMÓC ELŻBIECIE SALAMOŃCZYK?

1. Wpłać dowolną kwotę na portalu Siepomaga pl:
   link do zbiórki: https://www.siepomaga.pl/ela-samalonczyk
   Tytuł zbiórki: „Eli grozi utrata wzroku! Nie pozwól, by otoczyła ją ciemność. Ratuj!"
2. Wpłać, wysyłając SMS charytatywny:
   nr tel.: 75365, treść SMS: 0835173, koszt 6,15 zł brutto (w tym VAT)
3. Przekaż Elżbiecie 1,5% podatku:
   Numer KRS: 0000396361,
   Cel szczegółowy 1,5%: 0835173 Elżbieta

28-latek porażony prądem! Trafił do szpitala

Ryki: Do szpitala trafił mężczyzna, który w trakcie prac polowych został porażony prądem.



28-latek kanałem wyrzutowym sieczkarni samojezdnej zahaczył o linię energetyczną

Fot.Policja Lubelska

W piątek (19 wrzesnia) wieczorem dyżurny ryckiej komendy został powiadomiony o zdarzeniu w miejscowości Podlodówka gm. Ułęż, podczas zbioru kukurydzy na kiszonkę.

- Ze wstępnych ustaleń pracujących na miejscu policjantów wynika, że 28-latek kanałem wyrzutowym sieczkarni samojezdnej zahaczył o linię energetyczną. W wyniku tego doszło do jej zerwania i porażenia mężczyzny prądem - informuje aspirant Łukasz Filipek z KPP w Rykach.

Na miejsce wezwano zespół ratownictwa medycznego, który przetransportował poszkodowanego mieszkańca pow. łukowskiego do szpitala. W zdarzeniu nikt inny nie ucierpiał.

Joanna Niećko

WSP

Dzielnicowi ze Stoczka Łukowskiego uratowali malutkiego kotka. Otrzymali specjalne podziękowania

STOCZEK ŁUKOWSKI: Do Komendy Powiatowej Policji w Łukowie wpłynęło pisemne podziękowanie dla starszego aspiranta Michała Suleja i aspirant Magdaleny Popieluch- dzielnicowych z Komisariatu Policji w Stoczku Łukowskim. Funkcjonariusze pomogli odnaleźć kota należącego do zatroskanej kobiety.



Uratowany maluch trafił pod opiekę właścicielki

Do Komendy Powiatowej Policji w Łukowie wpłynęło pisemne podziękowanie dla starszego aspiranta Michała Suleja i aspirant Magdaleny Popieluch. Dzielnicowi z Komisariatu Policji w Stoczku Łukowskim podczas pełnionej służby otrzymali telefon od zatroskanej mieszkanki, która powróciła do domu po krótkim wyjeździe, a na podwórku słyszała odgłos miauczenia kota. Zmartwiona kobieta poprosiła o pomoc policjantów.

- Dzielnicowi pomogli kobiecie przeszukać teren posesji, ustalając, że mały, niedawno urodzony kotek znajdował się ukryty za stertą drewna i słomy na strychu jednego z pomieszczeń gospodarczych, do którego wejście możliwe było jedynie przez małe okienko. Policjanci po drabinie dostali się do pomieszczenia, zlokalizowali zwierzę i bezpiecznie oddali właścicielce pod opiekę – relacjonuje aspirant Maciej Zdunek z KPP w Łukowie.

Tego rodzaju interwencje pokazują, że policjanci reagują nie tylko w sytuacjach zagrożenia życia i zdrowia, ale również wtedy, gdy potrzebna jest pomoc słabszym i bezbronnym. Takie działania pokazują, jak dużym zaufaniem społecznym cieszą się funkcjonariusze, którzy każdego dnia stoją na straży bezpieczeństwa mieszkańców naszego powiatu.

mo

eprasa.pl 53f266bdcb

W gminie Poniatowa mieszkańcy walczą z wiatrakami: „Nie chcemy szubienic za oknem!”. Ostrzega ich wójt spod Lubartowa

W czwartek, 18 września sala Centrum Kultury, Promocji i Turystyki w Poniatowej pękała w szwach. Otwarte spotkanie dotyczące planowanej budowy farm wiatrowych na terenie gminy zamieniło się w czterogodzinną, momentami bardzo emocjonalną debatę. Głos mieszkańców był głośny i wyraźny: – Wiatraków tu nie chcemy!



Poza mieszkańcami na sali pojawili się przedstawiciele inwestora – firmy Lasuno, członkowie stowarzyszenia „Bezwietrzna Gmina” oraz politycy i prawnicy, m.in. poseł Przemysław Czarnek, wójt gminy Michów, Roman Adamczyk, były burmistrz Radzynia Chełmińskiego Krzysztof Chodubski i kilku adwokatów

Spotkanie zorganizował burmistrz Paweł Karczmarczyk. Choć miało mieć wyłącznie charakter informacyjny, atmosfera od początku wskazywała, że dyskusja szybko wymknie się spod kontroli. Na sali pojawili się przedstawiciele inwestora – firmy Lasuno, członkowie stowarzyszenia „Bezwietrzna Gmina” oraz politycy i prawnicy, m.in. poseł Przemysław Czarnek, wójt gminy Michów, Roman Adamczyk, były burmistrz Radzynia Chełmińskiego Krzysztof Chodubski i kilku adwokatów.

- Postanowiliśmy zorganizować to spotkanie otwarte dla wszystkich, żeby każdy mógł się wypowiedzieć, żeby nie było niedomówień, że ktoś coś ukrywa, że ktoś za kimś stoi - podkreślił na wstępie Paweł Karczmarczyk, zapowiadając, że każdy będzie miał ok. 10 minut na zabranie głosu.

„Wiatraki to szubienice”

Najmocniejsze słowa padły z ust Przemysława Czarnka, który podkreślił, że korzyść z wiatraków ma jedynie przedsiębiorca:

- Wiatraki przypominają mi szubienice. W życiu pod taką szubienicą nie chciałbym mieszkać, to jest po prostu szpetne! Nikt z nich nie ma korzyści poza tymi, którzy wydzierżawili pole, a wszyscy inni tracą. My mamy szansę w węglu i do węgla musimy wrócić - grzmiał poseł, podkreślając, że w Polsce węgiel musi być podstawą energetyki.

- Po co to całe OZE? To jest zawracanie głowy, żeby ktoś zarobił - skwitował Czarnek.

Równie krytyczny był Roman Adamczyk, wójt Michowa z powiatu lubartowskiego, który dzielił się doświadczeniami: w jego gminie od lat stoją wiatraki.

Opowiedział o sposobie działania firm zajmujących się budową wiatraków.

- To są bajki, a nie realne korzyści. Obiecywano mieszkańcom tańszy prąd, wodę za darmo, budowę dróg. To były tylko obiecanki. Uczciwego przedstawiciela firmy wiatrakowej jeszcze nie widziałem - stwierdził. Broszurę informacyjną o wiatrakach porównał do ulotek rozdawanych przez wyznawców sekt religijnych.

Gorąca sala, gorące emocje

Na sali co chwilę rozlegały się okrzyki mieszkańców:

– Pan mówi nieprawdę!

– Nie pobudujecie tu wiatraków, bo wam ludzie nie dadzą!

Przedstawiciele firmy Lasuno mieli problem, by w ogóle dojść do głosu. Kiedy już próbowali odpowiadać na pytania, byli zagłuszani przez emocjonalne komentarze z sali. Najwięcej wątpliwości budził brak jasnych regulacji dotyczących utylizacji turbin po zakończeniu ich eksploatacji. Pojawiły się obawy, że to właściciele gruntów mogą zostać z problemem kosztownej rozbiórki bezużytecznych konstrukcji.

Ale są i zwolennicy

Choć dominowały głosy sprzeciwu, pojawiły się także opinie mieszkańców, którzy dostrzegają w wiatrakach szansę na rozwój gminy.

– Korzyści znacznie przeważają wszelkie wady i niedoskonałości. Przyczyniają się np. do poprawy infrastruktury czy promocji gminy jako miejsca ekologicznego i przyjaznego środowisku. To stałe źródło dochodu dla gminy na wiele lat, co pozwala zaplanować długoterminowe inwestycje. Przede wszystkim tańszy prąd dla mieszkańców. Unikniemy braku wolnych mocy, co przyciągnie inwestorów, a wraz z nimi miejsca pracy – argumentował jeden z mieszkańców.

W emocjonalnej atmosferze nie wszyscy uczestnicy mogli powiedzieć to, co chcieli. Po stronie inwestora – firmy Lasuno, planującej budowę farmy wiatrowej – pozostało poczucie niedosytu.– To nie było pierwsze spotkanie z mieszkańcami. Wcześniej rozmawialiśmy w poszczególnych sołectwach i tam atmosfera była spokojniejsza. W Poniatowej chcieliśmy po prostu przedstawić się mieszkańcom, pokazać, że Lasuno to nie „firma z daleka”, tylko zespół ludzi z imieniem, nazwiskiem i twarzami. Chcieliśmy rozwiać wątpliwości, odpowiedzieć na pytania i sprostować fejki krążące po internecie. Niestety, chwilami atmosfera utrudniała spokojną rozmowę – mówią przedstawiciele firmy.



Fot.Agnieszka Gołot

Paweł Karczmarczyk,
burmistrz Poniatowej

Ja swojego zdania nie ukrywam: nie wyobrażam, żeby nasza gmina była wzbogacona tego typu obiektami. Poniekąd odbiera nam się prawo głosu, bo w tym momencie pozwolenia na budowę nie wydaje starosta, jak to było dotychczas, tylko wojewoda, natomiast decyzję środowiskową nie gmina, tylko Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska.

Obiecują tańszy prąd

Lasuno podczas spotkania planowało przedstawić konkretną deklarację: obniżkę cen prądu dla mieszkańców Poniatowej.

– Od kilku lat każdy może wybrać dostawcę energii, podobnie jak operatora telefonii komórkowej. My chcemy, żeby w Poniatowej powstało lokalne, szyte na miarę rozwiązanie. Dzięki niemu mieszkańcy będą mogli podpisać tańszą umowę na prąd – nawet do 50 proc. taniej niż obecnie. Formalności właśnie dopinamy, a szczegóły zaprezentujemy w najbliższych tygodniach. Nowe ceny będą możliwe po uruchomieniu farmy – pod koniec 2027 roku – zapowiada inwestor.

Firma przyznaje, że emocje były duże, ale nie zamierza się wycofywać.

– Cieszymy się, że mogliśmy spotkać się z mieszkańcami – to dla nas bardzo ważne. Liczyliśmy na więcej pytań o konkrety, ale rozumiemy emocje. Poniatowa to mała ojczyzna – każdy ma prawo pytać i mieć wątpliwości. My się nie obrażamy, nie uciekamy. Jesteśmy gotowi na kolejne spotkania i dalsze rozmowy – podkreślają przedstawiciele Lasuno.

W gminie Poniatowa w planach jest sześć wiatraków, które zlokalizowane mają zostać w Niezabitowie, Kowali Pierwszej i Kraczewicach Prywatnych - wszędzie po dwa. Sam proces związany z planowaną budową wiatraków w gminie Poniatowa trwa już niemal 20 lat. Według inwestorów prace rozpocząć mogłyby się w połowie przyszłego roku, wszystko zależy jednak od dopełnienia formalności.

Agnieszka Gołębiowska



Fot.Agnieszka Gołot

Beata Brzozowska-Zburzyńska,
radna

Przepraszam, ale to nie było spotkanie informacyjne, tylko meeting przeciwników wiatraków. Ja z niego nie wyniosłam żadnej pożytecznej wiedzy, ponieważ inwestor praktycznie został zakrzyczany. A liczyłam, że uda mi się rozwiać moje wątpliwości. Nic z tych rzeczy. Ponad godzinę nie pozwolono im zabrać głosu, a potem to był rodzaj sądu nad ludźmi, którzy przyszli przedstawić swoją ofertę. Czuję się oszukana, bo zrozumiałam, że to będzie, rzeczywiście, spotkanie z inwestorem...

Groźne zderzenie na DW-824. Trzy osoby w szpitalu

POWIAT OPOLSKI: Do niebezpiecznie wyglądającego zdarzenia drogowego doszło w sobotnie popołudnie (20 września) w miejscowości Uściąż na drodze wojewódzkiej nr 824.



Wjeżdżając na skrzyżowanie, 29-latek zderzył się z ciężarówką kierowaną przez 49-letniego mieszkańca powiatu lipskiego

Fot.KPP Opole Lubelskie

Kierujący Mazdą 29-letni mieszkaniec powiatu opolskiego, wyjeżdżając z drogi podporządkowanej, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu i uderzył w bok naczepy samochodu ciężarowego marki DAF.

Z ustaleń policjantów wynika, że 29-latek jechał od strony Rzeczycy w kierunku Kazimierza Dolnego. Wjeżdżając na skrzyżowanie, zderzył się z ciężarówką kierowaną przez 49-letniego mieszkańca powiatu lipskiego, który poruszał się drogą z pierwszeństwem od Opola Lubelskiego w kierunku Puław.

W wyniku wypadku do szpitala trafiły trzy osoby: kierowca Mazdy, jego 22-letnia pasażerka oraz kierowca samochodu ciężarowego. Na szczęście, mimo groźnie wyglądającego zderzenia, uczestnicy nie doznali poważnych obrażeń. Badanie alkomatem wykazało, że obaj kierowcy byli trzeźwi.

Agnieszka Gołębiowska



Fot.KPP Opole Lubelskie

Kierowca Mazdy nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu DAF-owi

WSP

eprasa.pl 53f266bdcb

To polska rakieta trafiła w dom w Wyrykach? Kolejne szczątki na naszych terenach

To nie dron czy jego elementy, a rakieta z polskiego myśliwca zniszczyła dom w Wyrykach Woli w pow. włodawskim - podała „Rzeczpospolita", powołując się na swoje źródła. Tymczasem w naszym regionie mieszkańcy znajdują kolejne fragmenty dronów oraz pocisków.



Rakieta powietrze-powietrze z naszego F-16, która uległa awarii - właśnie to, według nieoficjalnych doniesień „Rzeczpospolitej" zniszczyło dom państwa Alicji i Tomasza Wesołowskich (na zdj.) w Wyrykach Woli

Dronowy nalot nad Polskę

W nocy z 9 na 10 września polska przestrzeń powietrzna została w bezprecedensowy sposób wielokrotnie naruszona przez obce maszyny. Były to drony, które nadleciały ze wschodu, wystrzelone - jak wskazują eksperci - przez Rosjan. Obiektów było około 20. Zdecydowana większość spadła samoistnie na pola na terenie województwa lubelskiego, najprawdopodobniej w efekcie utraty paliwa lub defektów. Służby dosyć szybko ustaliły, że mamy do czynienia z dronami typu Gerbera, czyli tzw. wabikami, które nie przenoszą ładunków wybuchowych, a zamiast tego mają mylić obronę przeciwpowietrzną nieprzyjaciela. Po raz pierwszy polskie siły zbrojne, we współpracy z NATO, postanowiły otworzyć ogień do obiektów lecących nad naszym terytorium. Kilka dronów zostało zestrzelonych.

Do najpoważniejszego zdarzenia 10 września doszło w Wyrykach Woli w pow. włodawskim, gdzie częściowo zniszczony został dom jednorodzinny. Obiekt, który trafił w budynek, rozbił dach, część ścian poddasza, a także przebił strop oddzielający poddasze od pomieszczeń mieszkalnych na pierwszym piętrze domu. Zniszczony został też samochód zaparkowany na podwórku. Na szczęście mieszkańcom, Alicji i Tomaszowi Wesołowskim, nic się nie stało - starsze małżeństwo w momencie uderzenia przebywało na parterze domu.

Na początku powszechnie informowano, że w dom uderzył dron. Później jednak te informacje nie były już tak precyzyjne, bowiem badająca sprawę Prokuratura Okręgowa w Lublinie przyznawała, że obiekt „nie został na chwilę obecną zidentyfikowany ani jako dron, ani jako jego fragmenty". W kolejnych dniach śledczy nie udzielali żadnych nowych informacji w tej sprawie.

Trzymetrowa rakieta?

We wtorek, 16 września, „Rzeczpospolita" podała, powołując się na źródła w służbach bezpieczeństwa, że w dom w Wyrykach Woli uderzyła rakieta wystrzelona z polskiego myśliwca F-16.

„- To była rakieta powietrze-powietrze AIM-120 AMRAAM z naszego F-16, która w trakcie lotu miała dysfunkcję układu naprowadzania i nie zadziałała. Na szczęście nie uzbroiła się i nie wybuchła, ponieważ zabezpieczenia zapalnika zadziałały – wskazuje jedno z naszych źródeł" - napisano w „Rz".

Rakieta ta miała mieć około trzy metry długości i ważyć 150 kg.

Artykuł wywołał burzę i wiele komentarzy. Wyjaśnień od rządu zażądało prezydenckie Biuro Bezpieczeństwa Narodowego. Głos zabrał premier Donald Tusk. Co istotne, nie zdementował doniesień „Rz".

„Cała odpowiedzialność za uszkodzenia domu w Wyrykach spada na autorów dronowej prowokacji, czyli Rosję. O wszystkich okolicznościach incydentu odpowiednie służby poinformują opinię publiczną, rząd i prezydenta po zakończeniu postępowania. Łapy precz od polskich żołnierzy" - napisał na portalu X.

Państwo Wesołowscy dostali lokal zastępczy, a także wsparcie w różnych formach, m.in. logistycznych od wojskowych. W ub. tygodniu z konkretnym zobowiązaniem wystąpiło Ministerstwo Obrony Narodowej.

„Informujemy, że niezależnie od ostatecznych ustaleń organów państwa zniszczony dom w m. Wyryki zostanie odbudowany na koszt państwa. Niepotrzebne są zatem zbiórki na ten cel" - ogłosiło MON.

Drony i rakiety w terenie

W kolejnych dniach na terenie naszego województwa natrafiono na nowe szczątki dronów i pocisków. Poza wspomnianym zdarzeniem w Wyrykach Woli, już 10 września informowano, że obiekty spadły w: Cześnikach (pow. zamojski), Czosnówce (pow. bialski), Wohyniu (pow. radzyński), Wielkim Łanie (pow. włodawski), Kolonii Zabłocie (pow. bialski) i Bychawce Trzeciej (pow. lubelski), Krzywowierzbie Kolonii i Wyhalewie (pow. parczewski).

Najświeższe doniesienia, z 21 września, dotyczą drona znalezionego przez grzybiarza w miejscowości Sulmice w gminie Skierbieszów (pow. zamojski). Wcześniej szczątki polskiej rakiety odnaleziono w miejscowości Choiny koło Świdnika, a elementy drona w miejscowościach Stanisławka w gminie Sitno (pow. zamojski) oraz w Przymiarkach w gminie Księżpol (pow. biłgorajski).

Dominik Smagała

Bogdanka chce zwolnić 11 górników. Bo długo chorowali

Zarząd chce rozwiązać umowy z górnikami po długich L4. Związki sprzeciwiają się i zapowiadają sądowe batalie. Padają mocne słowa o „straszeniu ludzi, by nie chorowali".

Jak podkreślają związkowcy, tylu zamiarów zwolnień w jednym czasie dawno nie było.

- Otrzymaliśmy zawiadomienia o zamiarze rozwiązania umów z jedenastoma osobami. W uzasadnieniu zarząd argumentuje, że są to osoby, które długotrwale przebywały na zwolnieniach lekarskich, co dezorganizuje pracę oddziałów – mówi Mariusz Romańczuk, przewodniczący „Solidarności" w Lubelskim Węglu Bogdanka.

Informacje o zamiarze zwolnienia górników otrzymały także inne związki zawodowe. Również podkreślają, że kopalnia chce wypowiedzieć umowy z trzymiesięcznym okresem wypowiedzenia, powołując się na długotrwałe niedyspozycje pracowników.

– To osoby, które po kilkanaście czy kilkadziesiąt lat pracowały na dole, często kosztem własnego zdrowia. Jeden z górników ma za sobą 21 lat pracy, zrobił rezonanse, z których wynika, że w pracy pod ziemią nabawił się przepukliny kręgosłupa, do tego dostał pocovidowe zapalenie płuc i wylądował, gdzie miał odciągane płyny. A potem złamał nogę. I przez te sploty wypadków był przez wiele miesięcy na zwolnieniu. Chce pracować, a nieobecności wynikały z powodów zdrowotnych – mówi Jacek Świrszcz, przewodniczący Związku Zawodowego Górników w LWB. - W naszej opinii jest to straszenie ludzi, żeby nie chorowali. Ale to tak jakby zatrudnić kobiety w szwalni i zakazać potomstwa. Kuriozum – kwituje.

W ostatnich dniach odbyło się spotkanie związkowców z zarządem, z udziałem prawników. Organizacje pracownicze złożyły formalne sprzeciwy wobec planowanych zwolnień i nie zamierzają podpisywać się pod decyzjami pracodawcy.

– Zarząd chce, byśmy własnymi rękami pomagali w selekcji i ocenie, kto powinien być zwolniony. Nie od tego są związki. Jeśli pracodawca zdecyduje się na takie kroki, sprawy mogą trafić do sądu pracy – dodaje Mariusz Romańczuk, który przypomina, że pracownicy LWB mają gwarancje zatrudnienia do 2035 roku. Dotyczy to osób zatrudnionych na czas nieokreślony, z co najmniej trzyletnim stażem pracy w kopalni.

- W przypadku złamania tych gwarancji pracownikowi należy się 18-krotność lub nawet 30-krotność wynagrodzenia. Wprawdzie w porozumieniu jest katalog przewin pozwalających na zwolnienie bez odpraw, ale nie ma tam nic o zwolnieniach lekarskich. Bo to tak, jakby zabronić pracownikowi chorować – mówi szef „Solidarności" w LWB.

Dlaczego spółka LWB chce zwolnić tych ludzi? „Spółka podejmuje działania zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa pracy oraz wewnętrznymi regulacjami. Każdy przypadek rozwiązania stosunku pracy z pracownikami rozpatrywany jest indywidualnie, a decyzje kadrowe mają na celu zapewnienie prawidłowego i stabilnego funkcjonowania naszego przedsiębiorstwa" – czytamy w odpowiedzi biura prasowego LWB.

Kamil Kulig

WSP

Sąd zdecydował o najbliższej przyszłości podejrzanej o zabójstwo noworodka

POW. RYCKI: Obrońca Aleksandry K. złożył zażalenie na postanowienie sądu o tymczasowym aresztowaniu 31-latki podejrzanej o zabójstwo swojego nowo narodzonego dziecka. Zwłoki dziecka zawinięte w reklamówkę zostały znalezione w starej chlewni. Wiemy, jakie są kolejne decyzje przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości w tej sprawie.



Fot. Policja/Archiwum

Sąd nie uznał argumentów obrońcy podejrzanej. W efekcie Aleksandra K. przynajmniej najbliższe tygodnie spędzi w celi

Zarzut zabójstwa z zamiarem bezpośrednim swojego nowo narodzonego dziecka płci męskiej postawi prokurator Aleksandrze K. To właśnie dziecko 31-latki zostało znalezione na początku sierpnia w starej chlewni w Ułężu (pow. rycki). Zwłoki były zawinięte w sklepową reklamówkę.

- Czyn miał polegać na tym, że bezpośrednio po zakończeniu akcji porodowej nie udzieliła pomocy medycznej dziecku i porzuciła je w starej chlewni, a więc w warunkach, które uniemożliwiały dziecku przeżycie - poinformowała prokurator Jolanta Dębiec z Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

Wobec kobiety Sąd Rejonowy w Rykach zastosował trzymiesięczny areszt. Na to postanowienie wpłynęło zażalenie obrońcy Aleksandry K. Nie kwestionował on zarzutów postawionych przez prokuratora. Podnosił natomiast, że w tej sprawie wystarczyłoby zastosować inne środki: dozór policji oraz zakaz opuszczania kraju, połączony z zatrzymaniem paszportu.

Sąd nie uznał tych argumentów. W efekcie Aleksandra K. przynajmniej najbliższe tygodnie spędzi w celi.

- Prokurator po przeprowadzonych czynnościach procesowych, w szczególności po przesłuchaniach, może jako pewne przyjąć, że dziecko urodziło się żywe. Jego śmierć była następstwem przestępczych działań, które podejmowała wobec niego jego matka, podejrzana Aleksandra K. - wskazała prokurator Jolanta Dębiec.

Za zabójstwo grozi od dziesięciu lat pozbawienia wolności do nawet dożywocia.

Dominik Smagała

eprasa.pl 53f266bdcb

Nie każdy bohater nosi pelerynę!

Witold Kania przekazał prezent choremu Jasiowi

Po powrocie do domu maratończyk otrzymał od sąsiadów prezent niespodziankę, którą... po kilku dniach oddał Jasiowi - chłopcu, który urodził się z rozszczepem kręgosłupa.



Fot.Anna Krawiec

Na zdjęciu Jaś Krawiec z mamą Anną i maratończykiem Witoldem Kanią



Fot.Anna Krawiec

Jak pomóc Jasiowi?
Zbiórka na portalu: siepomaga.pl/jas-krawiec
Facebook: grupa „Razem dla Jasia Krawca"
1,5 proc. podatku: KRS 0000387207
cel szczegółowy: 752 Jan Krawiec

Nie tak dawno pisaliśmy o Witoldzie Kani, który objechał Polskę dookoła w osiem dni, zdobywając tym samym tytuł Mistrza Maratonu Rowerowego Dookoła Polski. Po powrocie sąsiedzi z ul. Żytniej w Rykach przygotowali dla niego powitanie. W trakcie spotkania Witold otrzymał od znajomych prezent niespodziankę, którą... po kilku dniach oddał Jasiowi - chłopcu, który urodził się z rozszczepem kręgosłupa.

- Pan Witek, chłopak z Ryk z ulicy Żytniej, który właśnie zdobył I miejsce w Maratonie Rowerowym Dookoła Polski, wpadł do przedszkola, by przekazać naszemu Jaśkowi niespodziankę, którą zgotowali mu jego sąsiedzi z okazji zwycięstwa. Dla nas nie tylko jest Mistrzem w tym, co robi, ale również jest Mistrzem ogromnego serca, jakie ma dla ludzi, a w szczególności dla Jasia. Dziękujemy za ten ogromny gest i przekazane środki! (...) Witku, dziękujemy Ci bardzo, jesteś dla nas kolejnym Aniołem w naszej Wielkiej Rodzinie - podzieliła się tą historią w mediach społecznościowych mama Jasia, Anna Krawiec.

Ciąża pełna niepewności

Jaś Krawiec z gminy Nowodwór ma 6 lat. Urodził się z rozszczepem kręgosłupa. Od urodzenia walczy o sprawność i samodzielność. Potrzebuje bardzo intensywnej rehabilitacji, by mógł w miarę swoich potrzeb być samodzielny. Rodzice z roku na rok walczą o coraz lepszą sprawność synka.

Mama Jasia o podejrzeniu choroby dowiedziała się, będąc w ciąży.

- Na badaniach prenatalnych usłyszałam, że mój synek jest chory. To było podejrzenie, nie diagnoza. I właśnie to przerażało mnie najbardziej. Nie wiedziałam do końca, co się dzieje i jakie to będzie miało dla synka konsekwencje - mówi Pani Anna i wspomina długą rozłąkę z mężem i rocznym synkiem. - Wizyty w szpitalach, nadzieje na operację wewnątrzmaciczną, która miała zagwarantować częściowe bezpieczeństwo. Nadzieja... Przedłużająca się rozłąka z mężem i rocznym synkiem była dla mnie potwornie trudna. Finalnie okazało się, że nie ma kwalifikacji do operacji.

Choroba nigdy nie zniknie

Jaś przyszedł na świat z długą listą chorób. Cierpi na przepuklinę oponowo-rdzeniową, pęcherz neurogenny, zespół Arnolda Chiariego, wodogłowie, wiotkość kończyn, stopy płasko koślawe oraz skoliozę.

Choroba Jasia zdominowała całe życie rodziny. Każdego dnia pokonywali kilkadziesiąt kilometrów, by dotrzeć na rehabilitację. Do tego badania, kontrole, konsultacje. Większość z nich wykonywana była prywatnie.

- Choroba Jasia nigdy nie zniknie, będzie towarzyszyć mu przez całe życie. Nawet jako dorosły chłopak będzie potrzebował tego, czego potrzebuje teraz. Dlatego robimy wszystko, by był jak najbardziej sprawny i samodzielny. To nasz największy życiowy priorytet. Jaś bardzo często zadaje pytanie, kiedy będzie chodził tak jak my? Kiedy będzie zdrowy? Nasze serca wtedy pękają na kawałki, bo przecież inaczej wyobrażaliśmy sobie jego życie - przyznają rodzice chłopca.

Chłopiec ma specjalne ortezy oraz gorset, w którym musi nawet spać. To one mają pomóc mu w przyszłości stanąć na nogi. Walka wciąż trwa. Koszty związane z leczeniem, rehabilitacją, zakupem sprzętu i opłaceniem turnusów są bardzo wysokie i trudno jest je udźwignąć rodzinie.

Każdy może pomóc

Na portalu siepomaga.pl utworzona jest zbiórka dla Jasia, a Facebooku grupa „Razem dla Jasia Krawca", na której prowadzone są licytacje. Dochód z wylicytowanych przedmiotów trafia na konto chorego chłopca. Rodzina zachęca do przekazywania fantów na licytacje! Mogą to być usługi, ciasta, przetwory, napoje wszelkiego rodzaju, vouchery, rękodzieło. Potrzebne są pieniądze na stałą rehabilitację. W październiku Jaś przejdzie operację biodra.

Nie bądźmy obojętni!

Urszula Sadura

29-latek spadł z drabiny

18 września, w jednej z miejscowości gminy Łaziska (powiat opolski) 29-letni mieszkaniec gminy spadł z metalowej drabiny podczas wykonywania prac remontowych przy domu jednorodzinnym.

– Mężczyzna w trakcie montowania zadaszenia nad tarasem stracił równowagę i spadł z drabiny – informuje st. asp. Katarzyna Bigos z opolskiej policji.

Poszkodowany z obrażeniami ciała został przetransportowany do szpitala.

Policja apeluje o zachowanie szczególnej ostrożności przy wykonywaniu prac remontowych i budowlanych.

– Z pozoru proste czynności wykonywane bez przestrzegania zasad bezpieczeństwa mogą zakończyć się tragicznie – podkreśla st. asp. Bigos.

Agnieszka Gołębiowska

Nocny pożar mieszkania. Mieszkaniec na „wytrzeźwiałce"

Było już po godz. 21, gdy w poniedziałek, 15 września puławscy strażacy dostali sygnał, że pali się w mieszkaniu na osiedlu Wólka Profecka w Puławach. Na sygnale pod wskazany adres pognały trzy zastępy zawodowej Straży Pożarnej oraz druhowie z OSP we Włostowicach. W sumie w działaniach ratowniczych brało udział 16 strażaków. Na miejscu musieli otworzyć mieszkanie, w którym znajdował się mężczyzna, wyprowadzili go z pomieszczenia, udzielili pomocy i ugasili pożar, który ostatecznie nie spowodował większych szkód. Interweniowało również pogotowie oraz policja. Okazało się, że 48-letni właściciel mieszkania był nietrzeźwy, został zatrzymany do wytrzeźwienia. Funkcjonariusze powiadomili o zajściu administratora mieszkania oraz MOPS.

Jak podają strażacy, przypuszczalną przyczyną pożaru była nieostrożność osoby dorosłej w posługiwaniu się ogniem.

Marta Pietroń

WSP

eprasa.pl 53f266bdcb

Osiem dziewczyn chce poznać Arkadiusza spod Firleja w programie „Rolnik szuka żony”. On zauroczony studentką Akademii Lotniczej z Dęblina

24-letni Arkadiusz Pożarowszczyk, radny z gminy Firlej, jest jednym z uczestników programu „Rolnik szuka żony”. Spotkał się już z kandydatkami na potencjalną żonę. Czy zostanie nią Julia z Dęblina?



Kandydatki na żonę Arkadiusza. Najbardziej podoba mu się Julia - pierwsza z prawej

- Arkadiusz z województwa lubelskiego wraz z ojcem prowadzi 30-hektarowe gospodarstwo warzywno-zbożowe, gdzie uprawiają m.in. cukinię, dynię, ziemniaki i zboża. Jest wysoki, szczupły i jasnowłosy, a w wolnym czasie pasjonuje się sportami zimowymi, motoryzacją oraz spotkaniami z przyjaciółmi. Z natury jest konkretny, ale przy tym przyjazny i otwarty. Ma za sobą jeden poważny związek, który zakończył się po ponad roku, gdy okazało się, że oboje zmierzają w różnych kierunkach. Arkadiusz szuka dziewczyny z poczuciem humoru i zdrowym dystansem do życia. Zwraca uwagę na kobiety o naturalnym uroku, zadbanej sylwetce i ładnej twarzy.

Tak zaprezentowany jest w zwiastunie programu Arkadiusz Pożarowszczyk. To radny gminy Firlej. Startował z listy KWW Grzegorz Siwka - obecnego wójta gminy Firlej związanego z PiS. W wyborach samorządowych w 2024 r. uzyskał 106 głosów.

Arkadiusz otrzymał 54 listy. Niektóre przyszły jako e-mail, zostały wydrukowane przez redakcję programu. Wraz z prowadzącą program Martą Manowską odczytywał je w pierwszym odcinku programu 14 września.

Napisała m.in. Julia, która pochodzi z Wielkopolski.

- Obecnie mieszkam w Dęblinie, gdzie studiuję na Lotniczej Akademii Wojskowej. Jestem na II roku na specjalności pilot - operator bezzałogowych statków powietrznych - przedstawiła się. Jej hobby to myślistwo.

Cztery kandydatki Arkadiusz ocenił na „tak”. - Po przeczytaniu tych listów widzę gdzieś tam swoją przyszłą żonę - powiedział na zakończenie programu.

Arkadiusz i siedem panien

W niedzielę, 21 września w TVP wyemitowany został drugi odcinek programu. Bohaterowie „Rolnika...” spotkali się z osobami, które napisały do nich listy.

Arkadiusz czekał na swoje kandydatki ubrany w białą koszulę.

- Jestem lekko zestresowany i bardzo ciekawy dziewczyn, które do mnie przyjechały - powiedział, zanim pojawiły się kandydatki na żonę. Przyjechało do niego siedem panien.

- Napisałam list, bo chcę poznać mężczyznę, z którym mogę spędzić życie i mam nadzieję, że mi ten program w tym pomoże - powiedziała Patrycja ze Świdnika, jedna z kandydatek.

- Wszystkie tradycyjne metody zwiodły, więc postanowiłam szukać miłości w programie - wyjaśniała swoje motywy 25-letnia Laura z Poznania.

Arkadiusz najbardziej czekał na kandydatkę, której marzy się służba w wojsku.

- Czekam na dziewczynę, która studiuje na akademii wojskowej - powiedział.

To 20-letnia Julia z Dęblina.

- Jestem na kierunku Lotnictwo i Kosmonautyka, na specjalności pilot - operator bezzałogowych statków powietrznych. W wolnym czasie śpiewam, ponieważ jestem wokalistką. Robię też rzeczy manualne, bardzo lubię ostatnimi czasy sklejać modele samolotów. Interesuję się także myślistwem - przedstawiła się długowłosa blondynka.

Arkadiusz przyznał, że ten dzień może okazać się ważnym w jego życiu.

- Może tak być, że po raz pierwszy porozmawiam ze swoją przyszłą żoną - powiedział.

Następna przedstawiała się 26-letnia Aleksandra. - Nie mam żadnych pytań, zobaczymy, jak się na spontanie rozmowa potoczy - powiedziała uśmiechnięta dziewczyna w okularach.

Następna kandydatka to 26-letnia mieszkanka Lubelszczyzny, Sylwia z Cycowa. Długowłosa blondynka w kwiecistej sukience powiedziała:

- Przyjechałam, żeby poznać Arka. Zaintrygowała mnie jego osoba, jego dojrzałość.

Jedna nie ma styczności ze wsią, druga mało wygadana

Jedna kandydatka nie dojechała, Arkadiusz spotkał się z nią online. To 26-letnia Patrycja z Sobolewa. Jak wytłumaczyła na początku rozmowy, nie mogła dotrzeć ze względów zdrowotnych. Arkadiusz był ciekawy, jak dziewczyna zapatruje się na sprawy związane z założeniem rodziny.

- Przyszłość, ale nie jakaś bardzo odległa. Trzy lata - powiedziała. Arkadiuszowi spodobała się, stwierdził, że jest to dobra kandydatka.

Na żywo pierwszą rozmowę odbył z Aleksandrą. Dziewczyna pracuje „przy ciężarówkach”, robi m.in. kalibrację.

- Cieszy mnie ta praca - powiedziała. Gdyby musiała się przeprowadzić do Arka, nie byłoby to dla niej problemem. - U ciebie w okolicy dużo ciężarówek jeździ. Nie mam czegoś takiego, że jestem uwiązana do jednej miejscowości - powiedziała,

- Fajna dziewczyna, bardzo uśmiechnięta, rozmowna. Myślę, że Ola może być tą dziewczyną, z którą widziałbym się w przyszłości. Ale jeszcze czekamy na resztę dziewczyn - powiedział Arkadiusz. Potem zasiadł do rozmowy z Laurą z Poznania, analityczką finansową. Swoją



Arkadiusz z programu Rolnik Szuka Żony

styczność ze wsią określiła jako „wakacyjną”.

- Wesoła dziewczyna, tylko najgorzej, że nie miała styczności z wsią - skomentował Arkadiusz.

- Nie powiem, że było super, że jestem podekscytowana, troszeczkę ten entuzjazm mi osłabł - podsumowała spotkanie Laura.

Kolejna kandydatka chciała wiedzieć, czy Arkadiusz jest w stanie pójść na kompromis.

- Można, ale dosyć ciężko, jak się uprę, to chcę, żeby było na moim - powiedział.

Kolejna, Sylwia, prawniczka z Cycowa, trafiła od początku na kupkę „na tak”.

- W gospodarstwie to byś chętnie pomagała?

- Tak, z chęcią bym się nauczyła nowych rzeczy. Mam chęci domem się zająć, obiad na pole przywieźć - odpowiedziała.

- Spoko dziewczyna, tylko dosyć mało wygadana - ocenił Arkadiusz.

O skłonność do kompromisu pytała go też Patrycja.

- Bardziej musi być po mojemu - stwierdził.

Ideał z Dęblina wie, co to warzywa

Wreszcie przyszła kolej na Julię z Dęblina, jak sam Arkadiusz powiedział, najbardziej wyczekiwana randka.

- Dostałaś przepustkę? - zaczął rozmowę.

- Tak, udało się - odpowiedziała Julia. - Wychowałam się w rodzinie rolniczej, także od dziecka jestem związana w jakiś sposób z rolnictwem. Do dzisiaj mój brat i mój tata, dziadek, wujkowie są związani z tym wszystkim. Ja bardzo lubię pracę w ogrodzie, przy kwiatach, warzywach. Mnie to bardzo odstresowuje. Mogę sobie pójść do ogródka coś porobić - powiedziała Julia.

- A siebie w przyszłości w pracy gdzie widzisz?

- Zależy, gdzie mnie wyślą, bo jak kończymy uczelnię, to jesteśmy do konkretnych jednostek przydzielani. Byłby to dla ciebie jakiś problem, gdyby mnie wysłali gdzieś daleko?

- Na pewno by mi było smutno, ale kwestia zrozumienia, że masz taką pracę, że chcesz się rozwijać, nie będę ci skrzydeł podcinał. A jakbyśmy mieli się spotykać, to jakby wyglądało?

- Do 24 mam przepustki, po 15.30 jestem wolna, weekendy mam wolne - odpowiedziała Julia ze śmiechem.

- Fajna, miła, rozgadana, wie, co to jest rolnictwo, warzywa, można nazwać ideałem. Mogę powiedzieć, że idealna kandydatka na żonę - Arkadiusz pozostał pod wrażeniem spotkania ze studentką z Dęblina.

- Oczywiście chciałabym bliżej poznać Arka i mam nadzieję, że będzie mi to dane, że wybierze mnie, żebym mogła zagościć na jego gospodarstwie i go bliżej poznać. Na ten moment mam pozytywne myśli - podsumowała Julia

W kolejnym odcinki bohaterowie programu ogłoszą swój wybór. Wskażą kandydatki (najwyżej pięć), które przyjadą do ich gospodarstw.

Marcin Kusyk

Witamy na świecie



Michał Węgliński, Brzeziny
ur. 16 września, g. 11.20;
3550 g, 57 cm
Rodzice: Małgorzata, Kamil
Rodzeństwo: Adrian



Marcel Chmielewski, Brzeźnica Książęca Kol.
ur. 13 września, g. 2.11;
3790 g, 56 cm
Rodzice: Marta, Krzysztof



Blanka Światłowska, Wólka Zabłocka
ur. 15 września, g. 22.00;
3000 g, 53 cm
Rodzice: Dominika, Rafał



Lena Żmijan, Łęczna
ur. 16 września, g. 4.44;
3830 g, 55 cm
Rodzice: Angelika, Rafał
Rodzeństwo: Dawid



Pola Jaworek z tatą, Motycz
ur. 13 września, g. 14.37; 3330 g, 55 cm
Rodzice: Karolina, Adam

WSP

eprasa.pl 53f266bdcb

Wzorem wybitnego ziomka, rzeźbiarza i sportowca na Podhale pojechali rowerzyści z Jabłonia i okolic (cz. III)

Sto lat temu August Zamoyski przyjechał rowerem z Paryża do Zakopanego

Sprawa była efektem zakładu zawartego z argentyńskim milionerem nad kieliszkiem absyntu. Ponoć o pokaźną kwotę.



Rower wystawiany w Muzeum Augusta Zamoyskiego w Jabłoniu nie jest oryginałem, na którym artysta przejechał z Paryża do Zakopanego, ale pochodzi z tej samej firmy i nieznacznie się od niego różni

- Co, ja w 21 dni nie dojadę z Paryża do Zakopanego? Jeszcze pięć dni będę w międzyczasie odpoczywał! - perorował tubalnym głosem będący na najlepszej drodze do wydziedziczenia syn hrabiego Tomasza Zamoyskiego z Jabłonia. Obrał drogę przez Szwajcarię i Wiedeń, kończąc przed domem Kasprowicza. Eskapadę relacjonowała szeroko prasa europejska, zainteresowana nie tylko jej aspektem sportowym, ale i wysoką stawką.

August Zamoyski każdą okazję do wykazania się tężyzną fizyczną, narobienia wokół siebie dużo zamieszania i dobrej zabawy witał z wielkim entuzjazmem.

Niej jest tanio łatwo żyć...

A że dodatkowo miał okazję zarobienia kilku groszy... Pamiętać należy, że mimo pochodzenia z niesłychanie wręcz zamożnej arystokracji, z zasobów pieniężnych rodu mógł korzystać tylko w ograniczonym zakresie. Jego małżeństwo z niemiecką tancerką uznane było przez ojca za haniebny mezalians, a stare pieniądze nie lubią skandali. Za kilka lat, po rozwodzie z Ritą Sachetto, sytuacja się unormuje, po hrabim Tomaszu panicz August odziedziczy Jabłoń i okaże się wcale niezłym gospodarzem, ale na razie, strach powiedzieć, musi po prostu liczyć się z pieniędzmi. Stawka ponoć wystarczała na to, by mógł przez rok przemieszkać w Paryżu. Wprawdzie przy założeniu, że jadał będzie głównie „na kibica" u znajomych, ale jednak.

Na drewnianych kołach

Warunku zakładu określiły, że towarzyszyć mu będą w samochodzie mechanik i masażysta, ale „wożenie się" za autem będzie surowo zakazane. Fioletowy rower dostarczyła sponsorująca całą imprezę firma Automoto. Ważył około 12-14 kg. Nie miał przerzutek: w zależności od charakteru planowanego etapu wymieniano całe koło. Notabene były one... drewniane! Znacznie lepiej niż stalowe amortyzowały wstrząsy i były od nich lżejsze. Na tamte czasy: sprzęt profesjonalny. Można zaryzykować, że stosunkowo mało zawodny. Głównym problemem okazywało się ogumienie, które ponoć trzeba było zmieniać 60 razy. Na wielu zdjęciach Zamoyskiego z przejazdu widzimy przepasanego właśnie zapasową dętką.

Sportowy tryb życia

Nie wydaje się, żeby August zaaplikował sobie przed wyprawą jakiś specjalny mikrocykl treningowy. Po pierwsze kto miałby do tego głowę, mieszkając w Paryżu, po wtóre: wydaje się, że wcale nie musiał. Znamy kilka zdjęć, na których pozuje w stroju sportowym, kilka takich, że w i praktycznie bez niego. Takich gości w starożytności po prostu rzeźbiono... We wspomnieniach ówczesnych rezydentów Zakopanego co chwilę spotykamy go, akurat nie na rowerze, ale w biegu, na nartach, przy wspinaczce na najpoważniejsze szczyty Tatr Wysokich z Gerlachem włącznie. Samo mieszkanie pod Giewontem zresztą mogło mieć zbawienny wpływ na umiejętność gospodarowania powietrzem w płucach. Nawet fakt prowadzenia się w stylu, jakiego później mogliby pozazdrościć Mick Jagger i Keith Richards nie był w stanie zmienić tego stanu rzeczy.



Zamoyski w Paryżu w 1925 roku. Wydaje się, że ze swojej tężyzny był w owym czasie bardziej dumny, niż z osiągnięć artystycznych

Mocny początek wystarczył

Ustalono, że trasa ma doprowadzić do Warszawy, ale jeśli wędrowiec dojedzie do Wiednia w 15 dni, już będzie zwycięzcą. Zamoyski w swojej wyprawie musiał liczyć na łut szczęścia. Mimo że sierpień jest najbezpieczniejszą pod tym względem porą roku, alpejskie przełęcze potrafią zaskoczyć nawet i wtedy. Wydaje się jednak, że wszystko poszło nadzwyczaj gładko. Nie jest do końca jasne, ile dni zajęło mu dojechanie do Wiednia. Być może nawet 11, być może 13 albo 15, wliczając w to nie więcej niż dwa dni odpoczynku. Wiele wskazuje, że uczynił wszystko z pewnym zapasem wystarczającym na przejechanie do „spacerkiem" do majątku rodziny matki w Brestovlanach, gdzie popasał kilka dni. Potem ruszył do Zakopanego, ale to był już relaks: główny warunek był spełniony. Dodatkowo zepsuła się pogoda, przyplątało się jakieś zatrucie. Wstępnie rozważany był jeszcze przejazd do samej Warszawy, ale w którymś momencie zrezygnowano z tej koncepcji. Po co niby? W deszczu, po płaskim, skoro można było zostać w Zakopanem?

Ostatnie etapy są dość krótkie. Przed Wiedniem przejeżdżał średnio 144 km dziennie, w okolicach Rożemberoka spada to do niewiele ponad 100. Ostatnią noc przed wielkim finałem spędza w Łysej Polanie. Wszystkiego łącznie przejechał 2382 (obliczenia p. Piotra Zabłudowskiego).

Został mu tylko wielki wjazd... Grande finale...

cdn.

Zbigniew Smółko

Ksiądz Jan Szczepański (1890-1948) - zamordowany proboszcz z Brzeźnicy Bychawskiej (cz. II)

Ksiądz, który się komunistom nie kłaniał

Uprowadzono go z plebanii pod pozorem potrzeby wyjazdu do chorego z Ostatnim Namaszczeniem. Zmasakrowane ciało znaleziono po kilku dniach w rzece Wieprz. Milicja i inne służby robiły wszystko, żeby nie znaleźć sprawców. Dopiero po latach do zbrodni miał przyznać się funkcjonariusz Urzędu Bezpieczeństwa.

Syn rolników spod Milejowa nie mógł pochwalić się dobrym zdrowiem. Już jako kleryk, a potem ksiądz, musiał kilka razy prosić biskupa o udzielenie urlopów na leczenie. Kiedy jednak podejmował pracę duszpasterską, wykonywał ją z zapałem i determinacją. W czasie wojny wspierał duchowo i materialnie oddziały partyzanckie. Po jej zakończeniu nie ukrywał, co sądzi o nowej władzy, a zwłaszcza działaniach jej funkcjonariuszy. Że jest to więcej niż ryzykowne, przekonywał się naocznie: wielu z jego braci w kapłaństwie trafiało w tym czasie na Zamek albo padało ofiarą „nieznanych sprawców".

12 maja 1947 przez biskupa Stefana Wyszyńskiego został mianowany proboszczem w Brzeźnicy Bychawskiej. Na jego, głoszone otwartym tekstem i odnoszące się do zagadnień politycznych, kazania, przychodzili wierni z całej okolicy. Jeśli kto w okolicy miał wątpliwości, czy katolik może wstąpić do partii albo, czy dobrze i mądrze jest przystawać do powstających PGR-ów - po wysłuchaniu kazania ks. Szczepańskiego wyzbywał się ich skutecznie i trwale. Z drugiej strony wszelkie próby „przekonywania" księdza do zmiany albo złagodzenia poglądów też nie przynosiły najmniejszego efektu.



Ksiądz Szczepański liczył się z tym, że, podobnie jak wielu innych księży na Lubelszczyźnie, może spotkać się z przemocą ze strony władz komunistycznych

Z raportu Urzędu Bezpieczeństwa w Lubartowie o ks. Szczepańskim: Do ludności o poglądach demokratycznych wrogo ustosunkowany, o czym świadczy fakt, iż kiedy w 1946 roku zostali przez bandę „Uskoka" Zdzisława Brońskiego wymordowani członkowie ORMO i partii w Niemcach, to wypowiedział się, że ci ludzie niegodni są chowania na cmentarzu.

Okoliczności porwania, śmierci, odnalezienia ciała i śledztwa są do dziś dnia nie do końca wyjaśnione.

Tragedia rozpoczęła się późnym wieczorem w niedzielę 22 sierpnia 1948 r. Pod plebanię w Brzeźnicy podjechał wóz na którym, oprócz przymuszonego do tego woźnicy, jechało dwóch uzbrojonych mężczyzn. Obudzili księdza pukaniem w okno, podając jako pretekst potrzebę wyjazdu do umierającego z Sakramentami (w innej wersji chory miał znajdować się na wozie). Ksiądz poprosił ich, żeby poszli poprosić kościelnego o otwarcie kościoła, sam zaś miał się w tym czasie ubrać. Goście poprosili o kubek wody dla rzekomego chorego. Kiedy ksiądz przez okno wysunął rękę, pochwycili ją i próbowali wyciągnąć go na zewnątrz. Duchowny wyrwał się i uciekł w głąb mieszkania. Padły strzały...

cdn.

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl 53f266bdcb

Piotr Kłoczewski z Kłoczewa (1541-1580) - budowniczy królewskiej floty (cz. III)

Morskie tradycje powiatu ryckiego

Wielokrotnie posłował do Szwedów, Duńczyków, Prusaków i Gdańszczan. Mimo że pochodził z głęboko śródlądowej Ziemi Stężyckiej, stał się rychło jednym z największych polskich ekspertów od polityki morskiej w czasach rządów Zygmunta Augusta i Stefana Batorego. W czasie wojny z Gdańskiem to jemu powierzono pozyskanie floty. A Mierzeję Gdańską Piotr Kłoczewski chciał przekopać, zanim to stało się modne.



Największym problemem polskiej polityki morskiej było to, że nawet co bardziej oświeceni ze szlachty wcale nie czuli ani własnej potrzeby żeglowania, ani nie rozumieli koncepcji budowania Rzeczypospolitej jako kraju morskiego. Pisze oto, współczesny Kłoczewskiemu, Mikołaj Rej: O Szwedzie o Duńczyku tam nie umiem mówić, / bom nie bywał na morzu, nie chcę śledzi łowić. / Tum jeno po sadzawkach polskich trochę pływał /A na morzu bodaj tam nikt dobry nie bywał

Jak doszło do tego, że poważna misja tworzenia floty wojennej przeciw Gdańskowi powierzona została urodzonemu w głębi lądu, w Ziemi Stężyckiej dyplomacie, którego praktyczne morskie doświadczenia ograniczały się do kilku podróży wzdłuż południowego wybrzeża Bałtyku i który nigdy dowodził żadną jednostką morską?

A po co Polakom morze...

Odpowiedź jest chyba dość prosta: przypuszczalnie nikogo o lepszych kompetencjach w otoczeniu władcy nie było. Wbrew obiegowej opinii ambicje morskie ówczesnej i wcześniejszej Rzeczypospolitej, o ile w ogóle istniały, to wyłącznie jako daleki od realizacji koncept albo zdiagnozowana, ale w zasadzie kompletnie nierealizowana potrzeba. Okrzyk Pompejusza, że n*avigare necesse est, vivere non est necesse*, czyli *żeglowanie jest koniecznością, życie nie jest koniecznością* w Polsce Piastów i Jagiellonów nie znalazłby żadnego posłuchu. Wyprawa kołobrzeska wojów Krzywoustego, którą kronikarz Gall udekorował pieśnią *Ojcom naszym wystarczały ryby słone i cuchnące / my po świeże przychodzimy w oceanie pluskające*, była pewnym ewenementem. Ciekawostką jest, że słynna po dziś dzień w Skandynawii polsko-pomorska akcja na Konungahelę (1136), do tej pory opisywana przez Szwedów i Norwegów jako ich największa klęska, w Polskim dziejopisarstwie przeszła bez echa i jest epizodem znanym niemal wyłącznie fachowcom. W XVI-wiecznej Polsce wśród szlachty pomysł pływania po Bałtyku uważany był nie dość, że za niepotrzebny, to jeszcze zwyczajnie nielicujący z godnością Polaka. Pisze Sebastian Klonowic w swoim „Flisie": *Może nie wiedzieć Polak, co to morze, gdy pilnie orze*. Jednym z nielicznych upartych promotorów polityki morskiej był Jan Dymitr Solikowski, dobry znajomy i partner kilku wypraw dyplomatycznych Kłoczewskiego i możemy domyślać się, że miał on wpływ na wypromowanie go w tej roli.

Jak Gdańsk wojował z Polską

Bezpośrednią przyczyną budowania floty był konflikt z Gdańskiem, najpotężniejszym i najlepiej ufortyfikowanym miastem w Rzeczypospolitej. Dodajmy, że wcale niegotowym schylać karku i dopłacać do interesu wobec próbujących narzucić mu swoje warunki gry królów. Zwłaszcza Zygmunt August pod koniec panowania próbował mocno ograniczyć jego przywileje i zasady samorządu (tzw. Statuty Karnkowskiego 1570). Batory, swoją modą, sprawą próbował rozwiązać siłowo. Wprawdzie Sejm nie dał mu na tę wojnę ani grosza, ale zgodził się na zwołanie pospolitego ruszenia. Skonfiskowano należące do gdańskich kupców towary, handel przekierowano do Elbląga. Niepokorne miasto z kolei zawarło sojusze z Danią i księciem pomorskim, który planował przerzucić z Kołobrzegu drogą morską znaczną ilość piechoty. W tych warunkach Kłoczewski otrzymał od króla kluczową misję: zorganizowanie w Elblągu floty, która skutecznie zablokowałaby Gdańsk od strony morza.

cdn.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Stary kościół w Wąwolnicy

Kościół z białego kamienia pw. św. Wojciecha stał w Wąwolnicy już w XV wieku. Oto jak, w ostatnich chwilach jego istnienia, opisuje go proboszcz ks. Józef Pruszkowski: *Budowla nie mająca pretensyi do żadnego określonego stylu. Niby renesans zewnątrz i wewnątrz i w kaplicach. Sklepienie łukowe, z drobną gipsaturą, pozostało jeszcze w presbyterium, gdy w kaplicach i nawie runęło sklepienie wodą przesiąkłe a w miejsce tegoż jest sufit. (...) W wielkim ołtarzu jest statuetka Matki Boskiej z Panem Jezusem na ręku, starożytna z dawnej kaplicy kębolskiej (...) Gdy rzeczona kaplica była już w ruinie, ojcowie benedyktyni stąd ową cudowną statuetkę Matki Bożej z procesyją.* W 1907 roku rozpoczęła się budowa obecnego kościoła, więc stary trzeba było rozebrać, bo ściana od ściany była w odległości jednego metra. Pozostało tylko dawne prezbiterium, które służy jako kaplica. Zdjęcie sprzed 1908 roku z wydawnictwa *Monografia ilustrowana, czyli opis kościołów rzymsko-katolickich w Królestwie Polskim.*

Zbigniew Smółko



WSP

Maria Ludwika z Krasińskich księżna Czartoryska (1883-1958) - pani m.in. w Gułowie i Dębowicy (cz. II)

Śladem największej dziedziczki



Maria Ludwika Krasińska była najlepiej rokującą kandydatką na żonę w całym Królestwie Kongresowym. Bajecznie bogata, nieźle wykształcona, wybitnej urody osiemnastolatka wybrała księcia Adama Ludwika Czartoryskiego

Majątek, jakim dysponowała w dwudziestoleciu międzywojennym księżna Maria Ludwika Czartoryska, trudno było spisać. Jeszcze trudniej jest go sobie wyobrazić. W skład potężnych dóbr ziemskich i miejskich wchodziły też między innymi położone w powiecie łukowskim Gułów i Dębowica. Razem ponad 2000 hektarów.

Dzieciństwo hrabianka Krasińska spędziła w rodowym gnieździe w Krasnem (okolice Ciechanowa), w Warszawie w pałacu przy Kredytowej i w pałacu w Rohatynie (dziś na Ukrainie). Dorabiać się nie musiała: po ojcu odziedziczyła w okolicach Krasnego 3200 ha ziemi rolnej z cukrowaniami, młynami, nieruchomości i przetwórnie w Ciechanowie, stadninę koni wyścigowych, liczne domy w Warszawie cukrowni, młynu oraz placów i zakładów w Ciechanowie; stadninę koni wyścigowych w Krasnem; wiele kamienic w centrum Warszawy grunty w Dolinie Prądnika, 750 ha lasu, 300 ha roli, zakłady zdrowotne, pstrągarnię, wille i ruiny zamku, potężny majątek ziemski koło Rohatyna (obecnie na Ukrainie) i pomniejsze (liczone zaledwie w setkach hektarów) spłachetki na Lubelszczyźnie. Do tego różnorakie majątki w Chorwacji i we Włoszech. Ojciec zmarł niespodziewanie, kiedy Maria miała 12 lat.

Na jej wychowanie poważniejszy wpływ miała matka. Ojciec, człowiek niesłychanie praktyczny i nieustannie zapracowany, miał opinię raczej zimnokrwistego, nieskorego do porywów serca, na cele społeczne łożącego akurat tyle, ile z racji na stan wypadało. Maria Magdalena z Zawiszów Kierżgajło z kolei wręcz nieustannie coś organizowała, wspierała. Była pionierką ruchu białoruskiego, popierała odrodzenie narodowe Litwinów, z kolei jej mąż Mikołaj Radziwiłł był zadeklarowanym rusofilem i chłopomanem - oboje mieli wśród polskiego ziemiaństwa, w najuprzejmiejszej wersji, opinię ekscentryków. Po śmierci Mikołaja w rosyjskim mundurze w 1915 roku wdowa wyniosła się do Kowna, więc leżące w Polsce grunty po Radziwille przekazano Marii Ludwice. Po zajęciu Litwy przez Sowietów Zawiszanka przeniosła się do Szwajcarii, gdzie zmarła. I w tym wypadku Maria Ludwika była jedyną dziedziczką, to już nie był wielki majątek. W całej pełni odziedziczyła jednak temperament społecznikowski.

Ślub wielkich pieniędzy z wielkim nazwiskiem

Reasumując: bogatszej panny na wydaniu w początkach XX wieku w Polsce nie było. Do tego miała wiele osobistych zalet: na zdjęciach widzimy smukłą młodą damę, więcej niż przeciętnej urody. Szczęście uśmiechnęło się do księcia Adama Ludwika Czartoryskiego, księcia na Klewaniu i Żukowie, syna Władysława i wnuka Adama Jerzego oraz Małgorzaty Adelajdy Adélaide ks. Bourbon-Orleańskiej. Starszego od niej o 11 lat, człowieka wielkiej wiedzy, kultury, znaczenia politycznego i takichże wydatków. Choćby sam Hotel Lambert w Paryżu, stanowiący w XIX wieku nieformalną stolicę polskich patriotów, był potwornie drogi w utrzymaniu...

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 53f266bdcb

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Postawili się faworytowi, ale znowu to samo... Górnik podejmował Wisłę

Zdecydowanym faworytem niedzielnego meczu w Łęcznej była „Biała Gwiazda". Tymczasem zielono-czarni wyszli na prowadzenie za sprawą „Śpiony" i długo to goście musieli gonić wynik. I w końcu dogonili... Górnik znowu dał sobie wydrzeć punkty i jest w coraz gorszej sytuacji.

Od kwietnia kibice Górnika czekają na zwycięstwo swojego zespołu. Było blisko, by zielono-czarni ostatnio wygrali, ale dali sobie wydrzeć komplet punktów choćby w Pruszkowie, gdzie prowadzili już 3:1 z Pogonią Grodzisk Mazowiecki, by ostatecznie zremisować. Łęcznianie pozostają w strefie spadkowej Betclic 1. Ligi.

Wisła jest na zupełnie innym biegunie. To najlepsza drużyna początku sezonu na zapleczu PKO BP Ekstraklasy. Przed niedzielnym spotkaniem na Lubelszczyźnie „Biała Gwiazda" była liderem, mimo jednego meczu rozegranego mniej od większości drużyn w stawce. Warto wspomnieć, że krakowianie strzelili w ośmiu grach aż 30 goli.

Zadanie stojące przed gospodarzami było tym trudniejsze, iż trener Maciej Stolarczyk nie mógł skorzystać w niedzielę m.in. z bramkarza Branislava Pindrocha i pomocnika Egzona Kryeziu, których wyeliminowały kontuzje.

Spotkanie zaczęło się jednak dla łęcznian bardzo dobrze. W 9. minucie prowadzenie Górnikowi dał Bartosz Śpiączka, który wykorzystał podanie od Dawida Tkacza

Wynik 1:0 utrzymał się przez ponad godzinę gry. W 77. minucie wyrównał niezawodny Angel Rodado, lider klasyfikacji strzelców Betclic 1. Ligi. Napastnik Wisły skutecznie egzekwował rzut karny.

Nieco wcześniej, bo w 68. minucie, z boiska wyrzucony został Kamil Orlik. Pomocnik Górnika obejrzał dwie żółte kartki, w konsekwencji czerwoną.

Choć „Biała Gwiazda" ruszyła po więcej, to gospodarze też mieli swoje okazje bramkowe. Bliski szczęścia był Bekzod Akhmedov, który z dystansu trafił w słupek bramki rywali.

Goście dopięli swego, a to dzięki temu, że skuteczniejszy w strzelaniu z dużej odległości od Akhmedova był Darijo Grujčić. Austriak huknął z dystansu w doliczonym czasie gry, a z tym bardzo mocnym uderzeniem nie poradził sobie 19-letni bramkarz Górnika Dawid Olszak.

Mecz Górnik - Wisła zakończył się rezultatem 1:2. Krakowianie po ciężkim boju wywieźli z Łęcznej trzy punkty, zielono-czarni zaliczyli czwartą porażkę w tym sezonie. Z jednej strony napsuli krwi liderowi, ale z drugiej pozostają w katastrofalnej sytuacji w tabeli, znowu tracąc prowadzenie na rzecz rywali.

Górnik Łęczna - Wisła Kraków
1:2 (1:0)

Bramka: Śpiączka 9` - Rodado 77` (k), Grujčić 90`+5.
Górnik: Olszak - Bednarczyk, Kruk, Broda, Ogaga (90` Krawczyk) - Orlik, Ahmedov (90` Osipiuk), Deja, Tkacz (90` Traoré), Spáčil (86` Kroczek) - Śpiączka (80` Doba).
Wisła: Broda - Lelieveld, Biedrzycki, Grujčić, Krzyżanowski (64` Giger) - Kuziemka (87` Kawała), Carbó (64` Omić), Duda, Ertlthaler (90` Nikaj), Duarte (87` Sukiennicki) - Rodado.
Żółte kartki: Kruk, Spáčil, Orlik, Ogaga, Śpiączka, Tkacz, Deja - Ertlthaler, Grujčić.
Sędziował: Piotr Urban (Warszawa).



Maciej Stolarczyk,
trener Górnika

Były momenty, które dały Wiśle tlen

Moi piłkarze dali z siebie wszystko i taki zespół chciałbym oglądać na co dzień. Zespół był zdeterminowany, sfokusowany na zwycięstwo. Były momenty przełomowe, jak rzut karny czy czerwona kartka, które dały Wiśle tlen. Wisła to zespół jakościowy, dużo kreuje, strzela dużo goli, atakuje dużą liczbą zawodników. Do momentu strzelenia gola mój zespół kontrolował ten mecz, mimo przewagi posiadania piłki po stronie Wisły, to chęć zwycięstwa była po naszej stronie. Mecz się dla nas dobrze ułożył, bo strzeliliśmy pierwszego gola i zablokowaliśmy strefy, które Wisła zazwyczaj wykorzystuje do ataku.

TERAZ CRACOVIA

Kolejne spotkanie w środę, 24 września, ale w Pucharze Polski. Zielono-czarni spróbują sprawić niespodziankę na swoim boisku w starciu z ekstraklasową Cracovią. Pierwszy gwizdek o godz. 17.30.

Dominik Smagała

BETCLIC 1. LIGA

WYNIKI 10. KOLEJKI
Górnik - Wisła 1:2
ŁKS - Wieczysta 0:0
Odra - Stal 2:1
Pogoń - Śląsk 2:3
Bytom - Miedź 4:0
Polonia - Puszcza 1:2
Mielec - Grodzisk Maz. 1:2
Znicz - Tychy 4:0
Ruch - Chrobry (po zamknięciu wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Wisła Kraków	9	22	32-10
2	Śląsk Wrocław	10	20	18-15
3	Polonia Bytom	10	19	18-12
4	Wieczysta Kraków	9	18	20-9
5	Pogoń Grodzisk Maz.	10	15	20-16
6	Stal Rzeszów	10	14	15-15
7	Chrobry Głogów	9	13	13-10
8	Ruch Chorzów	9	13	13-11
9	Polonia Warszawa	10	13	16-17
10	Odra Opole	10	13	10-13
11	Pogoń Siedlce	10	12	11-10
12	ŁKS Łódź	10	12	14-14
13	GKS Tychy	10	11	15-20
14	Miedź Legnica	10	11	14-22
15	Stal Mielec	10	11	13-21
16	Puszcza Niepołomice	10	9	9-12
17	Górnik Łęczna	10	6	13-22
18	Znicz Pruszków	10	6	12-27

NASTĘPNA KOLEJKA (26-29.09.)
Chrobry - Górnik (28.09., g. 17.30), Tychy - Pogoń, Miedź - Znicz, Grodzisk Maz. - ŁKS, Puszcza - Odra, Stal - Mielec, Śląsk - Polonia, Wieczysta - Ruch, Wisła - Bytom

dsm

Cezary Oleksiejczuk zadebiutuje w UFC! Walka już w grudniu na gali UFC Vegas 112

Wielkimi krokami zbliża się debiut jednego z najbardziej utalentowanych polskich zawodników MMA młodego pokolenia, który pochodzi z Bark w powiecie łęczyńskim.

Cezary Oleksiejczuk, były mistrz wagi półśredniej organizacji FEN, już w grudniu stoczy swój pierwszy pojedynek w UFC, czyli w najlepszej federacji sportów walki na świecie. Jak donoszą dobrze poinformowane źródła, jego rywalem podczas gali UFC Vegas 112 będzie doświadczony Brazylijczyk, Cesar Almeida.

Droga do UFC

Oleksiejczuk nie bez powodu budzi ogromne emocje w środowisku mieszanych sztuk walki. Po odzyskaniu pasa FEN w widowiskowym stylu – nokautując Bauyrzhana Kuanyshbayeva – zanotował szybkie zwycięstwa na galach Prime Show MMA oraz FNC. Te występy utorowały mu drogę do programu Dana White`s Contender Series, który stał się przepustką do największej organizacji MMA na świecie.



Cezary Oleksiejczuk, były mistrz wagi półśredniej organizacji FEN, już w grudniu stoczy swój pierwszy pojedynek w UFC, czyli w najlepszej federacji sportów walki na świecie

Występ w DWCS zakończył się dla Polaka błyskawicznym sukcesem – potrzebował zaledwie 36 sekund, by znokautować Theo Haiga. Choć przez chwilę wydawało się, że mogło dojść do dyskwalifikacji, ostatecznie werdykt był jednoznaczny – zwycięstwo i kontrakt z UFC.

Debiut coraz bliżej

Jak poinformował na platformie X (dawniej Twitter) ceniony dziennikarz RealKevinK, Cezary Oleksiejczuk ma zadebiutować w oktagonie w nocy z 13 na 14 grudnia czasu polskiego, podczas gali UFC Vegas 112, która odbędzie się w kompleksie APEX w Las Vegas. Te doniesienia szybko potwierdziły kolejne media, a także oficjalny profil klubu Fighting Nerds, do którego należy zawodnik.

Rywal z wysokiej półki

Rywalem Oleksiejczuka będzie Cesar Almeida – były kickbokser, który aż trzykrotnie mierzył się z Alexem Pereirą, obecnym mistrzem UFC. Co ciekawe, to właśnie z Pereirą Oleksiejczuk miał okazję trenować w przygotowaniach do DWCS. Almeida, mimo że przegrywał z „Poatanem", za każdym razem stawiał mu twardy opór.

Brazylijczyk do UFC trafił również przez Dana White`s Contender Series – miało to miejsce w 2023 roku. Od tego czasu stoczył cztery walki, z czego trzy wygrał, w tym dwie przed czasem. Jedyną porażkę poniósł z rąk Romana Kopylova.

„Husarz Junior" w drodze po marzenia

Debiut w UFC to dla Cezarego Oleksiejczuka ogromny krok w karierze. Młody zawodnik, który wciąż rozwija swój styl i nabiera doświadczenia, ma szansę pokazać się szerszej publiczności i zaznaczyć swoją obecność w światowej czołówce.

Czy uda mu się powtórzyć sukces z DWCS i zdobyć serca fanów UFC? Przekonamy się już w grudniu.

mp

WSP

eprasa.pl 53f266bdcb

Sensacja w finale! Orlen Oil Motor ma problem

Orlen Oil Motor Lublin rozpoczął rywalizację w finale PGE Ekstraligi z Pres Grupą Deweloperską Toruń. Niestety mistrzowie Polski wyraźnie ulegli rywalom i w rewanżu będą mieli sporo pracy.



Problemy Orlen Oil Motoru w pierwszym finale

Emocje pojawiły się już w pierwszym biegu, w którym wiozący dwa punkty Jack Holder upadł na tor i potrzebna była powtórka. W niej świetnie spisał się Dominik Kubera, który długo ścigał Jana Kvecha i finalnie wywalczył dwa punkty na ostatnim okrążeniu i wynik 2:4 po wygranej Patryka Dudka. W biegu juniorskim również obejrzeliśmy 4:2 dla miejscowych, bo niespodziewanie Wiktor Przyjemski dał się ograć Antoniemu Kawczyńskiemu, a Bartosz Bańbor po ostrym starciu z Mikołajem Duchińskim nie dokończył biegu przez defekt. Pierwszą „trójkę" dla Motoru zapisał na koncie Bartosz Zmarzlik w trzecim biegu, ale wystarczyło to tylko na remis, bo Fredrik Lindgren przyjechał za Mikkelem Michelsenem i Emilem Sajfutdinowem. Seria zakończyła się jednak fatalnie, bo defekt zaliczył Przyjemski, a Mateusz Cierniak nie miał szans z Duchińskim i Robertem Lambertem. Gospodarze prowadzili więc aż 16:8. W drugiej serii kosmiczną formę podtrzymał Zmarzlik i pewnie wygrał z Michelsenem, a Kubera znów ścigał i wyprzedził Kvecha. Następnie obejrzeliśmy remis po wygranej Sajfutdinowa, którego ścigał Holdera, a „jedynkę" przywiózł Lindgren. W ramach rezerwy taktycznej w siódmym biegu znów pojechał Zmarzlik, ale świetnie pojechał Dudek i ograł mistrza świata. Bańbor z kolei przegrał z Lambertem i miejscowi prowadzili 25:17. Różnica punktów nie zmieniła się też po ósmym biegu, kiedy Sajfutdinow w wielkim stylu z ostatniego miejsca wyprzedził rywali i wywalczył 3:3 przed Kuberą, Cierniakiem i Duchińskim. Podobnie jak po dziewiątym wyścigu, kiedy znów wygrał Dudek, a Lindgren z Holderem przywieźli za sobą Lamberta. Odskoczyć rywalom nie pozwolił Zmarzlik, który na koniec serii ograł Michelsena i Kvecha. W parze z nim jechał Bańbor, który zastąpił kontuzjowanego Przyjemskiego i nie zdobył punktów. Motor przegrywał więc 26:34. Gospodarze w duecie Michelsen-Dudek dodali dwa kolejne punkty przewagi w 11. biegu, kiedy dwa „oczka" zapisał na koncie Holder, a jadący z rezerwy za Cierniaka Lindgren przyjechał ostatni. Szwed „zrehabilitował się" wykluczeniem w 12. gonitwie, bo podbiło go na krawężniku i ściął z toru Kawczyńskiego. W powtórce mnóstwo emocji zapewnił Bańbor, ale z pierwszego miejsca spadł na trzecie i rywale prowadzili już 14 punktami. Przed „nominowanymi" wygrał Lambert, drugi był Kubera przed Sajfutdinowem, a niespodziewanie ostatni przyjechał Zmarzlik. Tabela wskazywała więc 47:31 dla Torunia. W 14. biegu bez problemów wygrał Kubera, ale za nim dojechali Lambert i Sajfutdinow, a ostatni był Holder. W 15. biegu lublinianie mieli ostatnią szansę na odrobienie strat, ale jej nie wykorzystali. Do końca szarpał Zmarzlik, ale przegrał z Dudkiem, a Kubera nie dał rady Michelsenowi i przyjechał ostatni. Finalnie Toruń wygrał więc aż 54:36 i zbudował sobie ogromną przewagę przed drugim spotkaniem.

Drugi i decydujący mecz finałowy odbędzie się w Lublinie już w niedzielę 28 września o 19.30. Złoto ekstraligi wywalczy zespół, który zwycięży w dwumeczu.

Pres Grupa Deweloperska Toruń - Orlen Oil Motor Lublin

54:36

Lublin:
1. Jack Holder - 5+1 (w,2,1*,2,0)
2. Fredrik Lindgren - 3+1 (0,1*,2,0,w)
3. Dominik Kubera - 10 (2,1,2,2,3,0)
4. Mateusz Cierniak - 2+1 (1,-,1*,-)
5. Bartosz Zmarzlik - 13 (3,3,2,3,0,2)
6. Wiktor Przyjemski - 2 (2,d,-)
7. Bartosz Bańbor - 1 (d,0,0,1)
8. Bartosz Jaworski - ns

Kacper Ciuksza

Ronaldo strzelił, ale Motor nie wygrał

Piłkarze Motoru Lublin zanotowali czwarty remis w obecnym sezonie PKO BP Ekstraklasy. W 9. kolejce rozgrywek podopieczni trenera Mateusza Stolarskiego podzielili się punktami w wyjazdowym starciu z Zagłębiem Lubin.



Fot. Motor Lublin

Radość Motoru z gola na 1:2

Spotkanie nie rozpoczęło się dobrze dla defensywy Motoru. Już w 6. minucie rywale otworzyli bowiem wynik, po tym, jak do siatki trafił Leonardo Rocha.

W następnych fragmentach pierwszej połowy „Motorowcy" stworzyli kilka sytuacji, które mogły przynieść im wyrównanie, ale brakowało skutecznego wykończenia lub odrobiny szczęścia. Tym samym gospodarze zeszli na przerwę z prowadzeniem.

Rozmowa w szatni z trenerem i zmiany dokonane przez sztab szkoleniowy pomogły żółto-biało-niebieskim odmienić losy spotkania. Najpierw, bardzo ładnego gola strzelił Jakub Łabojko. Pomocnik lubelskiego zespołu odebrał wślizgiem rywalowi piłkę przed polem karnym, a następnie posłał futbolówkę pod poprzeczkę, wyrównując na 1:1.

„Miedziowi" nie zdążyli jeszcze otrząsnąć się z utraty pierwszej bramki, a kilkadziesiąt sekund później Motor zadał kolejny cios. Tym razem po kontrze na listę strzelców wpisał się Fabio Ronaldo. Skrzydłowy rozpoczął mecz na ławce rezerwowych, ale siedem minut po wejściu na boisko zaliczył debiutanckie trafienie w barwach lubelskiego klubu.

W dalszej części drugiej połowy Zagłębie dążyło do wyrównania. Ekipa z Lubina dopięła swego w 85. minucie gry. Wówczas z rzutu karnego celnie uderzył Michális Kossídis, który ustalił rezultat na 2:2. To sprawiło, że Motor musiał zadowolić się czwartym remisem w ósmym rozegranym w tym sezonie meczu.

W następnej kolejce żółto-biało-niebiescy zmierzą się przed własną publicznością z Radomiakiem Radom. Początek tej konfrontacji zaplanowano w poniedziałek, 29 września o godzinie 20:30. Przed kolejnym starciem w ekstraklasie lublinian czeka ponadto wyjazdowa potyczka w Gdyni z tamtejszą Arką w ramach Pucharu Polski.

Zagłębie Lubin - Motor Lublin

2:2 (1:0)

Bramki: Leonardo Rocha 6, Michális Kossídis 85 (z rzutu karnego) - Jakub Łabojko 51, Fabio Ronaldo 52

Motor: Brkić – Stolarski (68 Wójcik), Bartoš, Meyer, Luberecki, Łabojko (68 Samper), Rodrigues, Wolski (81 Scalet), Król (46 Ndiaye), van Hoeven (46 Ronaldo), Czubak

Karol Kurzępa

PGE Start walczył o Ligę Mistrzów. Będą inne puchary

PGE Start Lublin walczył dziś w kwalifikacjach Ligi Mistrzów. Drużyna Wojciecha Kamińskiego podjęła faworyzowanych przeciwników z Hiszpanii.

Koszykarze z Lublina na turniej kwalifikacyjny wybrali się do Bułgarii, gdzie w miejscowości Samkov zaplanowano wszystkie mecze tej grupy eliminacyjnej. Podopiecznym trenera Wojciecha Kamińskiego przyszło zmierzyć się z UCAM Murcia CB, a więc faworyzowanym zespołem z Hiszpanii. Pierwsza kwarta spotkania zaczęła się nieźle, jednak rywale dość szybko złapali swój rytm i to oni narzucali tempo gry. W dalszej części odsłony Start miał problemy z faulami, a Hiszpanie dość łatwo zatrzymywali czerwono-czarnych pod swoim koszem. W efekcie prowadzili 27:17. Drugą kwartę Start zaczął jeszcze lepiej i po dwóch minutach tracił do rywali zaledwie dwa punkty. Niedługo później za dwa trafił Tevin Mack i przewaga rywali wynosiła już tylko „oczko". Nie udało się jednak wyrównać, a Murcia znów zaczęła grać nieco lepiej. Start nie pozwolił odskoczyć przeciwnikom tak bardzo, jak wcześniej, w efekcie odrabiając stratę i przegrywając 42:48. Po zmianie stron Hiszpanie szybko złapali trzy faule, ale czerwono-czarnym nie kleiły się akcje ofensywne. Często gubili i tracili piłkę, a to przeciwnicy wykorzystywali dość łatwo. Mnóstwo z tych strat wpadało na konto Elijaha Hawkinsa, który ewidentnie nie miał dobrego dnia. W drugiej połowie kwarty rywale raz za razem wywalczali akcję 2+1 i zdobywali kolejne punkty. Dzięki temu odskoczyli na 15 punktów, a finalnie kwarta zakończyła się wynikiem 76:63. Niestety czwarta kwarta była już jedynie formalnością i zespół trenera Kamińskiego nie mógł zbliżyć się do rywali. W efekcie przegrał 84:100. Do dalszej fazy rywalizacji o Ligę Mistrzów dołączą więc koszykarze z Murcji, a Start musi zadowolić się innym europejskim pucharem - FIBA Europe Cup.

UCAM Murcia CB - PGE Start Lublin

100:84

(27:17, 21:25, 28:21, 24:21)

Kacper Ciuksza

Zrobiły krok w kierunku marzeń

Koszykarki Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin rozpoczęły rywalizację o udział w fazie grupowej Euroligi. O miejsce w tych prestiżowych rozgrywkach walczą w dwumeczu z węgierską drużyną DVTK Kosárlabda Miszkolc.

Pierwsze ze starć odbyło się w hali imienia Zdzisława Niedzieli przy Alejach Zygmuntowskich. Początkowa kwarta konfrontacja była dla podopiecznych trenera Karola Kowalewskiego bardzo udana. Lublinianki prezentowały się bardzo dobrze w ofensywie i nie pozwalały na zbyt wiele przeciwniczkom, mając dużo pewności w swoich boiskowych poczynaniach. Dzięki temu zbudowały przewagę ośmiu punktów. Na dużą przerwę gospodynie schodziły z zaliczką w postaci sześciu oczek, choć przyjezdne coraz lepiej radziły sobie w ataku. Mimo wszystko to akademiczki prowadził 38:32.

Po zmianie stron biało-zielone szybko straciły przewagę. Lubelski zespół popełniał coraz więcej błędów po obu stronach parkietu, szwankowała także jego skuteczność w ofensywie. Ekipa z Węgier wykorzystała słabszą postawę AZS UMCS i do czwartej kwarty przystępowała, wygrywając 51:50. Sporo krwi napsuły miejscowym przede wszystkim Paula Ginzo i Monika Grigalauskyte.

Podczas czwartej z ćwiartek DVTK miał już nawet dziewięć punktów przewagi, ale w kluczowych momentach więcej zimnej krwi zachowały biało-zielone. Ważne przechwyty, niezwykle istotne trafienia i duża doza determinacji pozwoliły lublinianom wyszarpać zwycięstwo na własnym parkiecie. Losy wyniku ważyły się praktycznie do ostatnich posiadań. AZS UMCS wygrał nawet pomimo faktu, że umieścił w koszu tylko cztery rzuty z dystansu, mając zaledwie 24-procentową skuteczność zza łuku.

Rewanż zaplanowano w środę, 24 września o godzinie 18:00 w Miszkolcu. Lepsza z drużyn w dwumeczu zagra w Eurolidze. Przegrany wystąpi natomiast w rozgrywkach FIBA EuroCup Women.

Polski Cukier AZS UMCS - DVTK Kosárlabda Miszkolc

70:67

(21:13, 17:19, 12:19, 20:16)

Lublin: Slocum 17, Ryan 16, Ullmann 12, Gatling 10, Gil 7, Ridard 7, Wnorowska 1, Piestrzyńska, Wojtala, Morawiec

Karol Kurzępa

WSP

eprasa.pl 53f266bdcb

Strażacy z Przykwy najlepsi w powie



Prezes OSP Przykwa, Marcin Lipiec:
Nasza drużyna to ludzie z pasją, chętni do działania, spotykania się i poświęcenia swojego prywatnego czasu. Mamy stałą ekipę od kilku lat. Oczywiście dołączają do nas młodsi chłopcy, aby poszerzać nasz skład, ale główny „trzon" zespołu jest cały czas ten sam. Dzięki temu oraz dzięki chęciom dążenia do celu udało się to, o czym od kilku lat marzyliśmy: wyjedziemy na zawody wojewódzkie! Cieszymy się, że nasze przygotowania przyniosły taki efekt. Od sierpnia spotykaliśmy się około raz w tygodniu, żeby ćwiczyć do tych zawodów. Było warto!

W niedzielę, 21 września, na stadionie w Stężycy odbyły się XXVI Powiatowe Zawody Sportowo-Pożarnicze Drużyn Ochotniczych Straży Pożarnych. Zwycięzcy pojadą na zawody na szczeblu wojewódzkim.

Rywalizacja Sportowo-Pożarnicza Drużyn Ochotniczych Straży Pożarnych tradycyjnie rozpoczęła się od złożenia meldunku. Komendant zawodów, druh Mariusz Włodarczyk, zameldował gotowość do rozpoczęcia wydarzenia prezesowi Oddziału Powiatowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP, druhowi Dariuszowi Szczygielskiemu.

Strażacy z jednostek OSP rywalizowali w dwóch głównych konkurencjach: ćwiczeniach bojowych oraz sztafecie pożarniczej 7 × 50 m z przeszkodami. Dodatkowym elementem zawodów była konkurencja musztry, która nie była wliczana do końcowej klasyfikacji.

Zawody przebiegły w sportowej atmosferze, pełnej zaangażowania, precyzji i ducha współpracy.

- Każdy chce sięgnąć po te laury, po pierwsze miejsce. Na pewno nie każdemu się udało. Myślę, że my, strażacy nie powinniśmy mówić o rozczarowaniu, ponieważ są to zmagania, do których się przygotowujemy. Ten element sportu pożarniczego jest na pewno bardzo ważny z operacyjnego punktu widzenia. Chciałbym wam bardzo serdecznie podziękować za tą gotowość. To, że dzisiaj stawiliście się na starcie, oznacza, że jesteście gotowi, potraficie stawić czoła wyzwaniom, nawet tym sportowym - mówił do zebranych strażaków komendant powiatowy PSP w Rykach st. bryg. Krzysztof Morawski.



Strażacy z jednostek OSP rywalizowali w dwóch głównych konkurencjach: ćwiczeniach bojowych oraz sztafecie pożarniczej 7 × 50 m z przeszkodami

Druh Dariusz Szczygielski podkreślił, jak wielkim poświęceniem dla wszystkich strażaków jest przygotowanie do zawodów.

- Przygotowanie do zawodów trwa bardzo długo. Jest to poświęcony wasz prywatny czas, waszych rodzin. Musicie wiele rzeczy odkładać na bok, żeby się przygotować. Bardzo wam za to wszystko dziękuję.

Wszystkie drużyny biorące udział w wydarzeniu otrzymały pamiątkowe dyplomy, natomiast najlepsi – puchary oraz nagrody, które zostały ufundowane przez włodarzy poszczególnych gmin.

US



W zawodach udział wzięły dwie drużyny kobiece ze Starego Bazanowa i Brzezin



W klasyfikacji Kobiecych Drużyn Pożarniczych pierwsze miejsce zajęła drużyna ze Starego Bazanowa, a drugie drużyna z Brzezin

RYK

eprasa.pl 53f266bdcb

ecie ryckim!



Zawody przebiegły w sportowej atmosferze, pełnej zaangażowania, precyzji i ducha współpracy

Wyniki zawodów

Kobiece Drużyny Pożarnicze

I miejsce - KDP Stary Bazanów
II miejsce - KDP Brzeziny

Męskie Drużyny Pożarnicze

I miejsce - OSP Przykwa
II miejsce - OSP Stary Bazanów
III miejsce - OSP Brzeziny
IV miejsce - OSP Stara Rokitnia
V miejsce - OSP Brzeźce
VI miejsce - OSP Bobrowniki
VII miejsce - OSP Wylezin
VIII miejsce - OSP Trzcianki
IX miejsce - OSP Budki-Kruków
X miejsce - OSP Sobieszyn
XI miejsce - OSP Wola Zadybska

Konkurencja oceny musztry

Kobiece drużyny pożarnicze

I miejsce - KDP St. Bazanów
II miejsce - KDP Brzeziny

Męskie Drużyny Pożarnicze

I miejsce - OSP Budki-Kruków
II miejsce - OSP Przykwa
III miejsce - OSP St. Bazanów
IV miejsce - OSP Bobrowniki
V miejsce - OSP Wola Zadybska
VI miejsce - OSP Brzeziny
VII miejsce - OSP Trzcianki
VIII miejsce - OSP Sobieszyn
IX miejsce - OSP Brzeźce
X miejsce - OSP Wylezin
XI miejsce - OSP St. Rokitnia



W każdej konkurencji liczyła się szybkość i precyzja. Na miejscu obecny był Zespół Ratownictwa Medycznego, który udzielił pomocy medycznej dwóm strażakom

RYK

Tak bawiły się Swaty!



KGW Swaty jak zawsze przygotowało mnóstwo domowych pyszności

W sobotę, 20 września w Swatach odbył się Festyn Strażacki zorganizowany przez miejscową jednostkę Ochotniczej Straży Pożarnej.

Organizatorzy zadbali o bogaty program atrakcji, który szczególnie ucieszył najmłodszych uczestników. Dzieci mogły korzystać z darmowego dmuchańca, brać udział w zabawach z animatorem, malować twarze oraz cieszyć się bezpłatną watą cukrową.

Nie zabrakło również pysznego jedzenia. Koło Gospodyń Wiejskich ze Swat serwowało domowe specjały, które szybko znikały ze stołów. Strażacy zadbali natomiast o tradycyjnego grilla.

Kulminacyjnym punktem festynu była zabawa taneczna pod chmurką.



Strażacy serwowali pyszne kiełbaski z grilla i watę cukrową



Małgorzata Ziętara z synem Adamem i kuzynkę Mają Celińską. Podoba im się na pikniku, dzieci korzystają z dmuchańców



Dzieci mogły wsiąść do wozu strażackiego i strącać prądem wody pachołki. Wiele z nich po kilka razy korzystało z dmuchanej zjeżdżalni

Brzeźce świętują Dzień Ziemniaka!

Już 27 września altana w Brzeźcach zamieni się w tętniące życiem centrum rozrywki i smaków. Wszystko za sprawą obchodów Dnia Ziemniaka. Organizatorzy przygotowali bogaty program atrakcji, który z pewnością przypadnie do gustu zarówno dzieciom, jak i dorosłym.

Impreza wystartuje o godzinie 14, a na najmłodszych czekać będą liczne atrakcje dla dzieci, m.in.: kolorowe dmuchańce, zabawa z farbkami Holi oraz różne aktywności sportowe. To doskonała okazja, by spędzić aktywne popołudnie w gronie rodziny i znajomych.

Nie zabraknie też kącika gastronomicznego, który zadowoli każdego miłośnika tradycyjnych przysmaków. Na stoiskach serwowane będą m.in. zapiekanki, frytki, ziemniaki z parnika oraz kiełbaski z grilla. Dla spragnionych znajdzie się również piwo z kega - idealne na zakończenie dnia.

Jedną z ciekawszych atrakcji będzie „Pogromca Zająca" - tajemnicza niespodzianka, która wzbudza niemałe zainteresowanie.

Zwieńczeniem wydarzenia będzie wieczorna potańcówka pod gołym niebem. Gwarantowana świetna zabawa, taneczna muzyka i niezapomniany klimat. Tego nie można przegapić!

mp

REKLAMA

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW
SZYBKO • TANIO • SOLIDNIE
tel. 502 053 214

eprasa.pl 53f266bdcb

Narodowe Czytanie w powiecie ryckim

Wspólnie czytali Jana Kochanowskiego

Narodowe Czytanie to coroczna akcja wspólnego czytania, do której przyłączyć się mogą wszystkie chętne osoby, placówki edukacyjne i kulturalne oraz instytucje publiczne i społeczne w kraju i za granicą.

Podczas tegorocznej odsłony akcji zaplanowane jest wspólne czytanie poezji Jana Kochanowskiego. Jan Kochanowski herbu Korwin (Corvinus), żył w latach 1530-1584. Urodził się w Sycynie w ziemi radomskiej, w województwie sandomierskim, diecezji krakowskiej. Jego ojcem był Piotr Kochanowski (1485-1547), sędzia sandomierski, matką była Anna z Białaczowa herbu Odrowąż zmarła w 1557 roku. Jan Kochanowski był drugim z kolei synem, spośród dwanaściorga dzieci.

Polski poeta epoki renesansu, tłumacz, prepozyt kapituły katedralnej poznańskiej w latach 1564–1574, poeta nadworny Stefana Batorego w 1579 roku, sekretarz królewski Zygmunta II Augusta i Stefana Batorego. Uważany jest za jednego z najwybitniejszych twórców renesansu w Europie i poetę, który najbardziej przyczynił się do rozwoju polskiego języka literackiego.

US



Fot.ZS im. Kajetana hr. Kickiego w Sobieszynie

16 września przedstawiciele Zespołu Szkół im. Kajetana hr. Kickiego w Sobieszynie wzięli udział w ogólnopolskiej inicjatywie Narodowe Czytanie, której tematem w tym roku była twórczość Jana Kochanowskiego. To wydarzenie stało się okazją, by uczniowie i nauczyciele szkoły wspólnie czytali teksty jednego z najwybitniejszych poetów polskiego renesansu. W ogólnopolskim przedsięwzięciu udział wzięli: Martyna Wójtowicz, Zuzanna Bednarczyk, Gabriela Tchórz, Kornelia Prażmo, Jan Gałkowski, Dawid Cieloch, Artur Garbacik, Błażej Bąbol, Adam Szczygielski, a także nauczyciele: Agnieszka Głodnicka, Izabella Wasilewska, Alicja Kosińska-Pawlak, Wojciech Niedziółka



Fot.ZSZ nr 1 w Dęblinie

Choć pogoda nie pozwoliła na realizację wydarzenia na świeżym powietrzu, nie przeszkodziło to w stworzeniu kameralnej i inspirującej atmosfery w Zespole Szkół Zawodowych nr 1 w Dęblinie. W szkolnej bibliotece uczniowie klas 2TL oraz 2TKE z zaangażowaniem odczytywali najpiękniejsze utwory mistrza z Czarnolasu. W repertuarze znalazły się m.in. fraszki, pieśni oraz fragmenty najbardziej znanego cyklu poety – „Trenów".
Wydarzenie wzbogaciła możliwość opatrzenia tomików poezji Jana Kochanowskiego okolicznościową pieczęcią Narodowego Czytania.
Nad przebiegiem spotkania czuwały panie Karolina Rymkiewicz-Rogacka oraz Anna Strumnik, które przygotowały młodzież do literackiej uczty i stworzyły przestrzeń do refleksji nad ponadczasowym pięknem słowa pisanego



Fot.MGBP w Rykach

11 września w Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej w Rykach odbyło się spotkanie w ramach 14. edycji Narodowego Czytania, podczas którego uczestnicy mieli okazję wspólnie odkrywać twórczość Jana Kochanowskiego – autora, którego fraszki, pieśni i treny niezmiennie zachwycają kolejne pokolenia czytelników. W wydarzeniu udział wzięli zastępca burmistrza Ryk, zastępca przewodniczącego Rady Miejskiej w Rykach, radny Sejmiku Województwa Lubelskiego, dyrektor Centrum Kultury i Sportu w Rykach, uczestnicy Warsztatów Terapii Zajęciowej, przedstawicielki Dyskusyjnego Klubu Książki działającego przy Oddziale dla Dorosłych MGBP w Rykach



Fot.ZSZ nr 2 w Dęblinie

Wzorem lat ubiegłych uczniowie Zespołu Szkół Zawodowych nr 2 w Dęblinie aktywnie uczestniczyli w ogólnopolskiej akcji Narodowego Czytania, promującej czytelnictwo oraz dorobek polskiej literatury. Tegoroczna edycja, zorganizowana przez bibliotekę szkolną, odbyła się 8 września. W ramach wydarzenia uczniowie zaprezentowali utwory Jana Kochanowskiego – czytano fraszki, pieśni, treny oraz fragmenty dramatu „Odprawa posłów greckich". Wspólne czytanie odbywało się w atmosferze skupienia i szacunku wobec klasyki polskiej literatury, a uczestnicy mieli okazję na nowo odkryć bogactwo języka i mądrość twórczości poety z Czarnolasu



Fot.Powiat Ryki

16 września w Zespole Szkół Zawodowych nr 2 im. Leona Wyczółkowskiego w Rykach odbyła się powiatowa odsłona ogólnopolskiej akcji Narodowe Czytanie. Organizatorem wydarzenia była Powiatowa Biblioteka Publiczna w Rykach. Po powitaniu gości przez dyrektor ZSZ nr 2 Hannę Markiewicz oraz dyrektor PBP Dagmarę Jarosz, rozpoczęło się wspólne czytanie utworów Jana Kochanowskiego. Jako pierwsza wystąpiła wicestarosta Monika Kośmińska, a następnie fragmenty Pieśni, Fraszek i Trenów zaprezentowali pozostali goście, w tym dyrektorzy jednostek, uczniowie szkół podstawowych i ponadpodstawowych z terenu powiatu ryckiego. Spotkanie było okazją do refleksji nad twórczością najwybitniejszego poety polskiego renesansu, którego dzieła – mimo upływu wieków – wciąż pozostają aktualne i inspirujące

RYK

eprasa.pl 53f266bdcb

22 medale Majster Teamu



Drugi weekend września okazał się wyjątkowo emocjonujący dla zawodników Majster Teamu, którzy wzięli udział w Pucharze Europy Taekwon-do w niemieckim Halle.

To prestiżowe wydarzenie zgromadziło sportowców z całej Europy oraz reprezentację Stanów Zjednoczonych, tworząc prawdziwie międzynarodową arenę zmagań. Reprezentanci klubu wrócili do Polski z imponującym dorobkiem medalowym oraz... nową dawką sportowej motywacji.

- To był niezapomniany weekend, który pokazał, jak ogromną siłę drzemie w naszym zespole. Nie tylko pod względem sportowym, ale i ludzkim. Majster Team to coś więcej niż klub. To rodzina, która wspiera się na każdym kroku - mówi trener Adam Majsterek, nie kryjąc dumy z postawy swoich zawodników.

Święto sportu i ducha walki

Turniej w Halle był nie tylko okazją do sportowej rywalizacji, ale również do wymiany doświadczeń i budowania międzynarodowych relacji. Na matach nie brakowało emocji – od zaciętych pojedynków po wzruszające chwile radości.

- Nasi zawodnicy pokazali serce do walki, techniczny kunszt i wielką klasę. Walczyli z pełnym zaangażowaniem, często przekraczając własne granice. To był prawdziwy pokaz ducha Taekwon-do - mówi trener Majsterek.

Medalowy deszcz dla Majster Team

Zawodnicy Majster Team aż 22 razy stawali na podium, zdobywając medale w walkach light kontakt oraz układach formalnych. Najwięcej – bo aż siedem zawodniczek – wróciło do domu z podwójnym złotem.

Dzięki świetnej postawie całego zespołu Majster Team uplasował się na trzecim miejscu w klasyfikacji generalnej klubów, ustępując jedynie swoim zaprzyjaźnionym rywalom z ITF UNION - Klubowi Samuraj Wrocław.

- To ogromny sukces, ale też impuls do dalszej pracy. Już podczas odpraw w Halle omawialiśmy kolejne kroki i planowaliśmy rozwój naszego klubu. Mamy ambitne cele i nie zamierzamy się zatrzymywać - podkreśla trener Adam Majsterek.

Halle - sport i integracja

Pobyt w Halle nie ograniczył się jedynie do sportowych zmagań. Zawodnicy znaleźli również czas na zwiedzanie urokliwego miasta, a wieczorne spotkania były okazją do integracji oraz rozmów o przyszłości klubu.

- To była świetna okazja, by wzmocnić nasze więzi i zainspirować się nawzajem. Takie wyjazdy budują coś więcej niż formę. Budują ducha drużyny - dodaje.

WYNIKI NASZYCH

Laura Pogodzińska - walki light kontakt złoto, układy formalne złoto

Alicja Charlińska - walki light kontakt złoto, układy formalne złoto

Aneta Piskała - walki light kontakt złoto, układy formalne złoto

Monika Kuchta-Koszara - walki light kontakt złoto, układy formalne złoto

Antonia Jasek - walki złoto, układy formalne złoto

Marlena Sujkowska - walki light kontakt złoto, układy formalne srebro

Krzysztof Kuchta - walki light kontakt srebro, układy formalne złoto

Zuzanna Piskała - walki light kontakt złoto, układy formalne srebro

Julia Krakówko - walki light kontakt złoto, srebro układy

Karol Domaracki - walki light kontakt srebro, układy formalne srebro

Maja Krzyżanowska - walki light kontakt brąz, układy formalne złoto

Katarzyna Sikora-Chobotow - układy formalne złoto

Wojtek Barwicki - walki light kontakt złoto

Ania Barwicka - układy formalne srebro

Nikola Domaracka - walki light kontakt srebro

Zosia Sujkowska - układy formalne brąz

Jadwiga Majsterek - układy formalne brąz

mp

Majsterek na szkoleniu

W ostatnich dniach w miejscowości Stara Wieś w ośrodku „Dojo Stara Wieś" odbyło się szkolenie TKDMEETUP. W szkoleniu udział wzięli trenerzy taekwon-do z kilkunastu klubów z Polski, jak i Niemiec i Norwegii. Nie kogo tam zabraknąć Adama Majsterka z Majster Teamu.

- Szkolenie było bardzo ciekawe, jak i intensywne, czas był zaplanowany i zagospodarowany co do minuty. Tak więc w sali treningowej byliśmy już o godzinie 7 rano, a kończyliśmy o 21.30. Przerwy były tylko na posiłki. W szkoleniu udział wzięli również zaprzyjaźnieni trenerzy Majster Team z innych klubów: Piotr Wasilewski, Artur Osuchowski i mistrz Rafał Poleszak. Niewątpliwie takie spotkania przyczyniają się do dalszego rozwoju naszego klubu - mówi szkoleniowiec.

mp



Adam Majsterek w akcji (fot. Raimon Bjørndalen)

RYK

Nikola Król ze złotem. Maja Warowna ma brąz!



Największy sukces turnieju odniosła Nikola Król, która w kategorii młodziczek wywalczyła złoty medal oraz awans do Grand Prix Polski



Podopieczni trenera Witolda Łukasiaka wrócili z dwoma medalami i wieloma wartościowymi lokatami, pokazując wysoką formę i sportowy charakter

Znakomity występ

Znakomity występ zawodników UKS-u Dynamo Gózd podczas I Wojewódzkiego Turnieju Kwalifikacyjnego Młodziczek/Młodzików oraz Juniorek/Juniorów w tenisie stołowym, który odbył się w Niedźwiadzie. Podopieczni trenera Witolda Łukasiaka wrócili z dwoma medalami i wieloma wartościowymi lokatami, pokazując wysoką formę i sportowy charakter.

Młodziczki z klasą

Największy sukces turnieju odniosła Nikola Król, która w kategorii młodziczek wywalczyła złoty medal oraz awans do Grand Prix Polski. Jej gra była pewna i konsekwentna, co dało jej zasłużone zwycięstwo.

Dobrze zaprezentowała się również Nikola Rygielska, która mimo miejsca 9-12 pokazała duży potencjał. - Gra była lepsza niż wynik, z każdym treningiem będzie tylko lepiej - komentuje trener Łukasiak.

Młodzicy blisko podium

W rywalizacji młodzików Wojciech Pieńkosz uplasował się na 5. miejscu. Medal był bardzo blisko. O awansie do strefy medalowej zdecydował piąty set zaciętego meczu. Z kolei Szymon Beczek, zajmując 7. lokatę, zaprezentował coraz lepsze umiejętności techniczne, zwłaszcza w grze czopem.

Solidny występ juniorek

W kategorii juniorek Maja Warowna zdobyła brązowy medal, prezentując bardzo dojrzałą i ułożoną grę. Trener dostrzega jednak jeszcze przestrzeń do rozwoju. - Troszkę więcej odwagi w grze obustronną rotacją i będzie jeszcze lepiej - dodaje.

Na 7. miejscu uplasowała się ponownie Nikola Król, potwierdzając swoją wszechstronność i wysoką jakość gry również w starszej kategorii wiekowej. Julia Gajek zakończyła rywalizację na miejscach 9–12, natomiast Patrycja Gajek uplasowała się na 13–14 pozycji. Mimo mniejszej liczby treningów obie zawodniczki dały z siebie wszystko, walcząc o punkty dla klubu.

Trener dziękuje i gratuluje

- Są to turnieje najwyższej rangi w województwie lubelskim, dlatego każde miejsce w czołówce to ogromna wartość dla zawodników i klubu. Gratuluję wszystkim startującym i dziękuję za reprezentowanie barw UKS-u Dynamo Gózd - podsumowuje trener Witold Łukasiak.

Szczególne podziękowania kierowane są również do Agnieszki Warownej i Sławomira Pieńkosza za pomoc w transporcie zawodników na zawody.

mp

eprasa.pl 53f266bdcb

Jawoszek i Amator nie do zatrzymania

Piłkarze Amatora pojechali do Góry Puławskiej i wygrali. Wygrali? Nie, oni rozbili beniaminka Klasy A.

Podopieczni Wojciecha Kryczki triumfowali aż 9:1. Do przerwy było 5:1. Aż cztery gole zdobył Sebastian Jawoszek. Po trafieniu dorzucili: Michał Biłos, Karol Wałachowski, Przemysław Polak, Rafał Imas oraz Szymon Beczek.

Jawoszek jest liderem klasyfikacji najskuteczniejszych. W 6 meczach zdobył aż 17 goli! 18-latek swojego pierwszego gola zdobył po wyrzucie z autu. Karol Kalbarczyk przebił piłkę głową, a „Seba" złożył się i trafił przewrotką.

Napastnik Amatora swoją drugą bramkę zdobył po asyście Macieja Pieńkosza, który zagrał z linii obrony. Rosły gracz naszych znalazł się w sytuacji sam na sam i trafił. Następnie wykorzystał błąd obrońcy. Przemysław Polak zablokował piłkę, a Jawoszek przyjął ją i trafił do siatki. Tuż po przerwie zdobył czwartego gola.



Sebastian Jawoszek imponuje skutecznością. W 6 meczach zdobył już 17 goli!

Swoje chwile radości miał Przemysław Polak, który sfinalizował rzut karnym po faulu na Szymonie Beczku. Z kolei Karol Wałachowski głową skończył centrę Polaka. W 78 minucie Rafał Imas uderzył sprzed pola karnego po wybiciu piłki przez przeciwnika po rzucie rożnym. Kropkę nad „i" postawił grający prezes Amatora. Michał Biłos okazał się najsprytniejszy w zamieszaniu podbramkowym. Chwile chwały miał Beczek, który trafił na 3:1. Nasi idealnie zareagowali na gola Aleksandra Pionki.

KS GÓRA PUŁAWSKA - AMATOR LEOPOLDÓW-ROSOSZ 1:9 (1:5)

Bramki: Pionka 31` - Jawoszek 21`, 26`, 46`, 61`, Beczek 34`, Wałachowski 44`, Polak 51` (k), R. Imas 78`, Mi. Biłos 83`.
Amator: Magos - M. Imas, R. Imas, Bukowski, Czaplicki, Polak (60` Mi. Biłos), Beczek (55` Ma. Biłos), Kalbarczyk (46` Płusa), Pieńkosz, Wałachowski, Jawoszek.

mp

ROZMOWA Z Sebastianem Jawoszkiem, napastnikiem Amatora

Chciałbym pobić wynik Mateusza

W 17 goli w 6 meczach, więc ile będzie na koniec sezonu?
- Nie mam pojęcia. Będę się starał strzelić jak najwięcej. To cel drugorzędny. Najważniejsze, byśmy wygrywali i zrobili awans.

W W poprzednim sezonie Mateusz Nakonieczny zdobył 42 bramki...
- Fajnie byłoby pobić ten wynik, chociaż to duże wyzwanie. Chciałbym trafić więcej razy niż „Mati". Nie jest to główny cel. Pracuję dla drużyny i liczy się dobro Amatora.

W W niedzielę strzelisz kolejne gole?
- Chciałbym. Przyjedzie do nas zespół z ostatniego miejsca w tabeli. Nie możemy dopisywać sobie punktów przed pierwszym gwizdkiem. Mamy 90 minut, by udowodnić swoją wyższość. Już raz w tym sezonie miało być łatwo. Pojechaliśmy na spotkanie z LZS-em Poniatowa Wieś i skończyło się tragicznie.

Przepłynęli z Dęblina do Stężycy – VI Slow Swimming za nami!



W minioną sobotę blisko 40 pływaków z całej Polski spotkało się nad Wisłą, by wspólnie wziąć udział w szóstej edycji wydarzenia Slow Swimming Dęblin – Stężyca 2025. Start odbył się po godzinie 15 przy przystani w Dęblinie. Płynąc z nurtem królowej polskich rzek, uczestnicy pokonali niemal 4 kilometry, kończąc trasę na slipie w Stężycy.



Mateusz i Michał Szewczykowie z Dęblina popłynęli po raz pierwszy, ale już zapowiadają, że za rok również pojawią się na wydarzeniu. - Było naprawdę super. Zapraszamy - mówią zgodnie bracia bliźniacy

Wydarzenie miało charakter rekreacyjny. Nie liczył się czas ani tempo, a sam kontakt z naturą, ruchem i wspólnotą. Na trasie nie zabrakło chwil odpoczynku, brodzenia po płytszych partiach rzeki oraz eksploracji jednej z naturalnych, piaszczystych wiślanych wysp. Uczestników rozpieszczała pogoda. Temperatura wody wynosiła 19°C, a powietrza aż 26°C.

Po dopłynięciu do celu pływacy udali się na ognisko integracyjne zorganizowane przy Miejskim Domu Kultury w Dęblinie. Tam czekała na nich miła niespodzianka – upominki promujące miasto, które wręczył wiceburmistrz Dęblina Krzysztof Uznański.

Jeszcze przed rozpoczęciem wydarzenia odbyło się losowanie nagród. Dziesięciu uczestników otrzymało okularki pływackie ufundowane przez firmę AQUA-SPEED.

- Jestem bardzo zadowolony z tegorocznej edycji. Pogoda dopisała, frekwencja także, a atmosfera jak zwykle była wyjątkowa. To nie ostatnia edycja. Widzimy się za rok! - zapowiada Piotr Świtaj, główny organizator wydarzenia i propagator idei slow swimming w regionie.

Organizatorzy dziękują wszystkim osobom, które wsparły to wyjątkowe wydarzenie, a szczególne wyrazy uznania kierują w stronę dęblińskich ratowników WOPR, czuwających nad bezpieczeństwem pływaków.

mp

Ruch lepszy od lidera. Orlęta w odwrocie



Piłkarze Ruchu II ograli lidera. Z kolei Orlęta uległy Lewartowi II

Piłkarze rezerw Ruchu wygrali z zespołem zajmującym pierwsze miejsce TJMMNW Lublin. Z kolei Orlęta Nowodwór doznały porażki przed własną publicznością.

Dublet Beczka i trzy punkty

Ekipa z Ryk zanotowała drugie zwycięstwo w sezonie w Klasie B.

Podopieczni Borysa Piotrowskiego wygrali 4:3 po dwóch trafieniach Dawida Beczka oraz trafieniach: Łukasza Fałdygi i Rafała Rybickiego.

RUCH RYKI - TJMMNW LUBLIN 4:3 (1:2)

Bramki: Beczek x2, Rybicki, Fałdyga.
Ruch: Ozóg - Królik, Fałdyga, Łukjan, Sz. Wasilewski, Łukasik, B. Lipiec I, B. Lipiec II, Bajdziak, Rybicki, Mateńka, Białas, Bichta, Janiszek, Gruza, Beczek, Ko. Głodek, Joński, Majchrzak, Ka. Głodek.

Nie zasłużyli na punkt

Gracze z Nowodworu ulegli po raz trzeci w tym sezonie.

Ekipa Patryka Antolaka ulegał 1:4 Lewartowi Lubartów. - Goście byli zdecydowanie lepszym zespołem. Dla nas to kolejna lekcja. Druga połowa była nieco lepsza. Złapaliśmy kontakt, strzelając bramkę po asyście Michała Madeja i strzale Kamila Nowickiego, ale popełniliśmy proste błędy, z których skorzystali rywale. Nie zasłużyliśmy nawet na punkt. Mam nadzieję, że chłopcy zrozumieją, że możemy zagrać dobry mecz. Pokazały to mecze z zespołami z Ryki i Sernik - mówi szkoleniowiec.

ORLĘTA NOWODWÓR - LEWART II LUBARTÓW 1:4 (0:2)

Bramka: K. Nowicki 50`.
Orlęta: Wardal - Wasilewski (25` Wawer), Cybula, Ł. Wojtaś, Kryczka (75` Sawczuk), Gruza (46` Wiśniewski), Królik (60` Wąsik), Wetoszka (72` Puzio), H. Nowicki, Madej, K. Nowicki (85` Gdula).

mp

KALSA B

WYNIKI 5. KOLEJKI
Ruch - TJMMNW 4:3
Orlęta - Lewart II 1:4
Powiślak II - Laskowia 1:2
Hetman II - Widok 2:2
Kadet - Legion 0:0
KS Serniki - pauza

TABELA KL. B

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	TJMMNW Lublin	5	12	22:9
2	Legion	4	10	12:5
3	Kadet Lisów	5	8	9:4
4	Ruch II Ryki	4	7	7:5
5	Laskowia	4	7	8:7
6	Powiślak II	5	6	13:10
7	Lewart II	4	6	8:9
8	Widok Lublin	4	4	9:11
9	Orlęta Nowodwór	5	4	6:18
10	KS Serniki	3	2	6:7
11	Hetman II Gołąb	5	1	8:23

NASTĘPNA KOLEJKA (28.09., godz. 13:30): Legion - Orlęta, (28.09., godz. 16:00): Lewart II - Ruch II, KS Serniki - TJMMNW Lublin, Widok - Kadet, Laskowia - Hetman II, Powiślak II - pauza.

Opowiedz nam o sporcie



Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie". Zapraszamy do współpracy.
MATEUSZ POŁYNKA
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

RYK

eprasa.pl 53f266bdcb

Czarni Dęblin nie do zatrzymania. Pewna wygrana z Mazowszem



Dęblinianie byli lepsi i zasłużenie wygrali w Stężycy



Piłkarze Czarnych Dęblin wygrali szósty mecz w sezonie i z kompletem punktów przewodzą w tabeli Klasy A

Czarni Dęblin kontynuują swoją znakomitą passę. W 6. kolejce rozgrywek podopieczni Daniela Cienkowskiego odnieśli kolejne przekonujące zwycięstwo, pokonując na wyjeździe Mazowsze Stężyca aż 4:0.

Spotkanie od początku toczyło się pod dyktando gości. Wynik otworzył Artur Szlendak, który pewnie wykorzystał rzut karny podyktowany za zagranie ręką Arkadiusza Gila. Niedługo po przerwie Czarni podwyższyli prowadzenie. Tym razem jednak z pomocą przyszedł Marcin Reda, który przy próbie interwencji skierował piłkę do własnej bramki.

Dęblinianie nie zamierzali zwalniać tempa. Nie minęło 120 sekund, a trzecią bramkę dla lidera tabeli zdobył Cezary „Śledź" Adamski. Ten sam zawodnik ustalił wynik meczu na 4:0, po celnym strzale głową piłka odbiła się od słupka, zatańczyła na linii bramkowej i ostatecznie wtoczyła się do siatki.

Czarni grali przez ostatnie 20 minut w osłabieniu. Eryk Świątek odepchnął Daniela Filiksa i obejrzał czerwoną kartkę, chociaż w pierwszym momencie sędzia pokazał mu tylko żółty kartonik. Z pomocą przyszedł sędzia asystent. Rafał Kalinowski, syn wielokrotnego reprezentanta Polski Zygmunta podpowiedział młodszemu koledze, co powinien zrobić. „Kali" w przeszłości grał w Czarnych Dęblin. Co ciekawe, niedzielny mecz jest 1580 spotkaniem w roli arbitra.

- To był słaby mecz w naszym wykonaniu. Goście lepiej operowali piłką, ale nie przekładało się to na sytuacje bramkowe. Nasze błędy indywidualne w postaci rzutu karnego, bramki samobójczej oraz faktu, iż przy trzeciej bramce mój obrońca był na bliższym słupku i nawet nie próbował przeszkodzić Czarkowi trafić do siatki. Brakowało nam składnych akcji. Cechował nas chaos, niedokładność. Z liderem ciężko wygrać z takim przeciwnikiem - mówi Marcin Gajdziński, opiekun Mazowsza.

MAZOWSZE STĘŻYCA - CZARNI DĘBLIN 0:4 (0:1)

Bramki: Szlendak 37` (k), Reda 65` (s), Adamski 67`, 77`.

Mazowsze: Wolszczak - Mika (60` Bednarczyk), Reda (72` J. Skóra), Filiks, Gil, Capała (65` Basaj), M. Grzebalski, Jermolik (66` Gugała), Sitkiewicz (30` B. Skóra), Markowski, Tomaszewski (82` Majek).

Czarni: Sikora - Szlendak, Zagoździon (65` Kajka), J. Moczulski, Cieśla (85` Ciara), E. Świątek, Łubianka (85` Cienkowski), Milde (55` Osojca), Klimek (55` J. Pielak), Surmacz (75` Jawoszek), Adamski (80` Lisowski).

Czerwona kartka: E. Świątek 70`, za odepchnięcie rywala.

U siebie i na wyjeździe

Czarni Dęblin z kompletem punktów po sześciu kolejkach umacniają się na pozycji lidera. W następnej serii gier zagrają u siebie z Wilkami Wilków. Z kolei Mazowsze Stężyca zmierzy się na wyjeździe z wiceliderem - Orłami Kazimierz.

Klimek: Nie jest mi przyjemnie, iż zlaliśmy mój klub

Mecz z Mazowszem był wyjątkową chwilą dla Wiktora Klimka.

21-latek mieszka w Stężycy, wcześniej grał w drużynach młodzieżowych Mazowsza. Teraz w meczu o punkty wyszedł na boisko w podstawowym składzie. - Jestem zadowolony, że wygraliśmy. Szkoda mi kibiców i kolegów, gdyż nie jest mi przyjemnie, iż zlaliśmy mój klub. Gram w Czarnych i liczą się wygrane dla ekipy z Dęblina. Chciałbym podziękować trenerowi za szansę zagrania od pierwszej minuty. Swoją pracą na treningach przekonałem szkoleniowca, iż warto na mnie postawić - mówi Wiktor Klimek.

mp

ZAWODNIK MA GŁOS

Marcin Reda
Mazowsza

Słabe zawody

Zagraliśmy słaby mecz. Broniliśmy się, zaś Czarni fajnie operowali piłką. Mogliśmy zdobyć chociaż gola kontaktowego, ale nie wyszło. Gramy dalej.

KALSA A

WYNIKI 6. KOLEJKI

Mazowsze - Czarni 0:4
KS Góra Puł. - Amator 1:9
Żyrzyniak - Zawisza 1:0
KS Uniszowice - Orły 2:3
Wilki - BKS Bogucin 1:4
Poniatowa - Garbarnia 2:3
GSKS Leokadiów - GLKS Michów 0:4

TABELA KL. A

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Czarni Dęblin	6	18	20:4
2	Orły Kazimierz	6	15	20:10
3	KS Uniszowice	6	12	22:10
4	Garbarnia Kurów	6	12	20:9
5	Amator	6	10	30:13
6	Żyrzyniak Żyrzyn	6	10	15:11
7	Wilki Wilków	6	9	6:17
8	GLKS Michów	6	7	7:11
9	KS Góra Puławska	6	7	13:26
10	Zawisza Garbów	6	7	7:8
11	Mazowsze Stężyca	6	6	9:15
12	BKS Bogucin	6	4	12:22
13	LZS Poniatowa W.	6	3	9:21
14	GSKS Leokadiów	6	3	5:18

NASTĘPNA KOLEJKA: (27.09., godz. 16:00): Czarni - Wilki, (28.09., godz. 14:30): Orły - Mazowsze, (28.09., godz. 15:00): Amator - GKS Leokadiów, Zawisza - KS Góra Puł., GLKS Michów - KS Uniszowice, BKS Bogucin - LZS Poniatowa, Garbarnia - Żyrzyniak.

Opowiedz nam o sporcie

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie". Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

ROZMOWA Z Danielem Cienkowskim, trenerem Czarnych Dęblin

Przyjechaliśmy po punkty i zrobiliśmy to

Gratulacje...
- Dziękuję. Od samego początku wyszliśmy zdeterminowani, inaczej niż w poprzednich meczach. Już od pierwszych minut mieliśmy znaczną przewagę i gra głównie toczyła się na połowie Mazowsza, które skupiało się na długich piłkach w kierunku napastnika. Udało nam się zdobyć bramkę w pierwszej połowie po strzale z rzutu karnego wykonywanego przez Artura Szlendaka, który chwilę wcześniej sam go wywalczył po dziwnym błędzie i zagraniu ręką obrońcy.

A po przerwie...
- Druga połowa to pełna dominacja. Nawet po czerwonej kartce dla Eryka Świątka udało nam się strzelić bramkę, grając w osłabieniu. W końcówce meczu świetnie zainterweniował Błażej Sikora w sytuacji sam na sam.

Plan spełniony...
- Dokładnie. Prawda jest taka, że pojechaliśmy do Stężycy po trzy punkty. Kwestią był bilans zdobytych bramek. Fajnie, że podtrzymaliśmy to, że z Mazowszem nie straciliśmy jeszcze bramki. Nie czuliśmy zagrożenia przez 90 minut i takie mecze po prostu musimy wygrywać.

Eryk zachował się trochę nieodpowiedzialnie...
- Komentując czerwoną kartkę dla Eryka, zostanie ukarany przez LZPN, ale ja nie mam zamiaru wyciągać konsekwencji. Eryk stanął w obronie kolegi, który w bardzo brzydki sposób został potraktowany przez obrońcę Mazowsza sekundę wcześniej i obejrzał tylko żółty kartonik.

W sobotę przyjadą Wilki...
- Chcemy przedłużyć serie zwycięstw.

mp

RYK

ROZMOWA Z Arturem Szlendakiem, obrońcą Czarnych Dęblin

Gol dla Maksia. Mamy „pakę" na awans

Jak ocenisz spotkanie?
- Wiedzieliśmy, że nie będzie to łatwy mecz. Mazowsze chciało powalczyć w meczu derbowym. Dobrze wyglądaliśmy i udokumentowaliśmy to golem z karnego. Po przerwie gospodarze otworzyli się i jechaliśmy z kontrami. Robiliśmy to, co lubimy.

To trzeci gol w sezonie...
- Pamiętajmy, że jestem obrońcą. Cieszę się, że mogę trafiać na chwałę Czarnych. Gola dedykuję mojemu synkowi. Maksio ma miesiąc. Chciałby, by też grał w piłkę.

W sobotę Wilki...
- Jesteśmy na fali. Rywale postawią się, ale naszym celem są trzy punkty.

Wywalczycie awans?
- Taki jest cel. Mamy „pakę". W mojej opinii najlepszą od momentu reaktywacji. Chcemy zrobić Klasę Okręgową dla Dęblina, pomimo wsparcia ze strony miasta. Każdy z zawodników nie ma nic z grania, a jeszcze do tego dokłada.

mp

Igor ze złamaną kością



Igor Świątek musiał obejrzeć mecz derbowy z wysokości trybun

Podczas ostatniego spotkania przeciwko BKS-owi Bogucin groźnej kontuzji doznał Igor Świątek.

Rosły napastnik tuż przed końcem spotkania w kontakcie z rywalem doznał urazu stopy. Jak się okazało po wizycie w szpitalu, doszło do złamania kości śródstopia i młodego zawodnika czeka około trzymiesięczna pauza. W tej rundzie nie zobaczymy na boisku braci Świątków.

mp

eprasa.pl 53f266bdcb

Ruch Ryki znów bez punktów. Kozdrój: To kolejna lekcja. Przyjmujemy ją z pokorą

Ruch Ryki przegrał 0:2 na własnym boisku z sąsiadem w ligowej tabeli, doznając czwartej porażki w tym sezonie, a trzeciej przed własną publicznością. Mimo wielu starań, podopieczni Sebastiana Kozdrója nie zdołali przełamać niemocy ofensywnej.

- Nie tak sobie wyobrażaliśmy ten wynik. Z przebiegu spotkania nie byliśmy gorszym zespołem - mówił po meczu trener Sebastian Kozdrój. - Zabrakło doskoku, intensywności. Rywale trafili w okienko zza pola karnego, z około 20 metrów. Igor Belka musiał wyciągać piłkę z siatki - dodaje.

Pierwsza połowa była wyrównana, a Ruch miał swoje szanse. Najlepszą zmarnował Marcel Gałązka, który w sytuacji sam na sam uderzył, ale bramkarz gości zdołał odbić piłkę nogą.

Po zmianie stron gospodarze przejęli inicjatywę i starali się odwrócić losy meczu. - Po przerwie to my prowadziliśmy grę. Goście się cofnęli, my stwarzaliśmy kolejne okazje, choć może nie były one stuprocentowe. Mimo wszystko mogliśmy doprowadzić do wyrównania - komentował Kozdrój.

Niestety, to goście ponownie wpisali się na listę strzelców. W 80. minucie zdobyli drugiego gola, trafiając po ziemi przy słupku z około 15 metrów. - To kolejna lekcja, którą przyjmujemy z pokorą. Musimy poprawić sporo rzeczy, jeśli chcemy regularnie punktować w lidze. Chłopcy dali z siebie wszystko i jestem zadowolony z tego, jak wyglądaliśmy, szczególnie w drugiej połowie - dodał szkoleniowiec.

RUCH RYKI - GRANIT BYCHAWA 0:2 (0:1)

Bramki: Ivanenko, Piwnicki.

Ruch: Belka - Kuchnio, Tchórzewski, Rafeld, Gąska, Perekladov (60` Beczek), Ka. Koźlak (60` Nakoniecznyj), Żelazko, Bł. Woźniak (75` Głodek), Gałązka (70` R. Cholewa), Bułhak.



Piłkarzom Ruchu nie idzie przed własną publicznością. Przegrali z Granitem. Może w sobotę w starciu z Tomasovią odczarują swój obiekt?

Bez czterech

Trener Ruchu nie mógł skorzystać z kilku kluczowych zawodników.

Z powodu kontuzji pauzowali: Kacper Oleksiuk, Kajetan Nastalski i Borys Piotrowski. Z kolei Bartosz Woźniak był nieobecny z powodów zawodowych.

W sobotę w południe

Kolejne spotkanie Ruch Ryki rozegra w sobotę o godzinie 12:00, ponownie przed własną publicznością.

Rywalem będzie Tomasovia Tomaszów Lubelski. - Czeka nas kolejny ciężki mecz. Ale gramy u siebie, będziemy walczyć. Pracujemy w tygodniu i szukamy punktów w każdym meczu. Na pewno się nie położymy - zapowiada Kozdrój.

mp

ZAWODNIK MA GŁOS



Bartłomiej Gąska
Ruch

Zabrakło szczęścia

Mimo kiepskiego wyniku zagraliśmy nie najgorszy mecz. Uważam, że nie byliśmy słabszą drużyną. Zabrakło nam trochę szczęścia pod bramką przeciwnika. Z kolei Granit miał go więcej i po dwóch ładnych uderzeniach zdobył dwie bramki. Przed nami Tomasovia. Damy z siebie sto procent i będziemy walczyć o punkty.

IV LIGA

Wyniki 7. kolejki:
Huragan - Łada 1945 Biłgoraj 1:8
MKS Ryki - Granit Bychawa 0:2
Tomasovia - Motor II Lublin 1:0
Janowianka - Start Krasnystaw 1:1
Orlęta - Tur Milejów 3:1
Orlęta Łuków - Tanew 2:0
Hetman Zamość - Lewart 3:1
Bug Hanna - Lublinianka Lublin 1:1

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Hetman Zamość	7	19	22:6
2.	Orlęta Radzyń P.	7	16	20:11
3.	Lewart Lubartów	7	15	19:7
4.	Tomasovia	7	14	13:5
5.	Janowianka	7	13	14:9
6.	Lublinianka Lublin	7	12	20:10
7.	Łada 1945 Biłgoraj	7	12	16:8
8.	Start Krasnystaw	7	12	14:15
9.	Granit Bychawa	7	10	10:15
10	Bug Hanna	7	9	15:11
11	Ruch Ryki	7	7	13:18
12	Orlęta Łuków	7	7	7:12
13	Tur Milejów	7	7	9:15
14	Motor II Lublin	7	5	11:14
15	Tanew	7	0	4:21
16	Huragan	7	0	5:35

Zapowiedź 8. kolejki:
Łada Biłgoraj - Bug Hanna (27.09, 15:30)
Granit Bychawa - Lublinianka Lublin (28.09, 16:00)
Lewart Lubartów - Huragan Międzyrzec Podlaski (27.09, 15:00)
Tanew Majdan Stary - Hetman Zamość (28.09, 15:00)
Tur Milejów - Orlęta Łuków (27.09, 17:00)
Start Krasnystaw - Orlęta Radzyń Podlaski (27.09, 14:00)
Motor II Lublin - Janowianka Janów Lubelski (28.09, 15:00)
MKS Ryki - Tomasovia Tomaszów Lubelski (27.09, 12:00)

ROZMOWA Z Marcelem Gałązką, zawodnikiem Ruchu Ryki

Przydałaby się jakaś wygrana u nas na boisku

W Jak ocenisz dzisiejszy mecz?
- Mecz był do wygrania. Mieliśmy dużo sytuacji, jednak to przeciwnik strzelił dwie bramki i trzy punkty pojechały do Bychawy. Szkoda, bo naprawdę czuliśmy, że ten mecz jest w naszym zasięgu. Brakowało może trochę koncentracji i lepszych decyzji pod bramką. Musimy to poprawić, bo takie okazje nie mogą nam uciekać.



Marcel Gałązka miał najlepszą okazję do zdobycia gola. Niestety, przegrał sytuację sam na sam z bramkarzem

W Miałeś świetną okazję niedługo przed przerwą.
- Sytuacja z pierwszej połowy... no co mogę powiedzieć. Idealne podanie od Igora Belki, przyjąłem sobie dobrze piłkę, ale niestety w ostatnim momencie zabrakło tego wykończenia. Naprawdę liczyłem, że to wpadnie, bo czułem, że mam wszystko pod kontrolą. Może powinienem szybciej uderzyć, może lepiej przymierzyć. Teraz to już tylko „gdybanie". Ale takie sytuacje uczą i mam nadzieję, że następnym razem zrobię to lepiej.

W W sobotę do Ryki przyjeżdża Tomasovia Tomaszów Lubelski.
- Za tydzień przyjeżdża mocna ekipa, ale w tej lidze jest dużo niespodzianek. Będziemy musieli na pewno zostawić dużo zdrowia na boisku, będzie dużo walki. Wierzę w nasz zespół, bo przydałaby się jakaś wygrana u nas na boisku. Gramy u siebie, przed własną publicznością i chcemy dać kibicom powód do radości. Taki mecz to też dobra okazja, żeby pokazać charakter i przełamać złą passę. Zrobimy wszystko, żeby trzy punkty zostały w Rykach.

mp

Osiem ekip w walce o puchar

W pierwszą środę października odbędą się mecze ćwierćfinałowe Pucharu Polski na szczeblu okręgowym.

Emocji nie zabraknie. Lider Klasy Okręgowej - Powiślak Końskowola powalczy z Lewartem Lubartów. Ciekawie będzie w Kraśniku, gdzie zagrają trzecioligowcy: Stal i Świdniczanka. Czwartoligowa Lublinianka Lublin podejmie grającą o szczebel wyżej Avię Świdnik. Z kolei ostatni mecz to starcie ligowych rywali: Motoru II - Janowianki.

PROGRAM ĆWIERĆFINAŁÓW
(01.10., godz. 15:30)
Powiślak Końskowola - Lewart Lubartów
Motor II Lublin - Janowianka Janów Lub.
Lublinianka Lublin - Avia Świdnik
Stal Kraśnik - Świdniczanka Świdnik

WYNIKI POPRZEDNIEJ RUNDY
Tur Milejów – Stal Kraśnik 1:7
Ludwiniak Ludwin – Powiślak Końskowola 1:6
Janowianka Janów Lubelski – Granit Bychawa 4:1
AF Głusk – Lublinianka Lublin 1:1
TJMMNW Lublin – Avia Świdnik 0:14
POM-Iskra Piotrowice – Lewart Lubartów 2:2, k. 3:4
Czarni Dęblin – Świdniczanka Świdnik 0:3
Górnik II Łęczna – Motor II Lublin 0:0, k. 2:4

mp

Ale oferta!

Centrum Kultury i Sportu w Rykach zaprasza dzieci, młodzież i dorosłych do udziału w naszych zajęciach artystycznych, sportowych i rekreacyjnych.

Balet dla dzieci (5–10 lat)
Instruktor: Olga Pikovska
Poniedziałek: 16:00, 17:00
Sobota: 15:00, 16:00 (od listopada 10:00, 11:00)

Kino „Renesans" w Rykach
Taniec nowoczesny dla młodzieży (od 11 lat)
Instruktor: Igor Ogyrenko
Poniedziałek: 16:00
Sobota: 16:00 (od listopada 11:00)

Hala Sportowa w Rykach
Zajęcia wokalne dla dzieci i młodzieży (od 7 lat)
Terminy: ustalane z uczestnikami
Ryki, ul. Warszawska 11

Zajęcia teatralne i poetyckie (od 7 lat, także dla dorosłych)
Instruktor: Mateusz Biernacki
Terminy: ustalane z uczestnikami
Kino „Renesans" w Rykach

Gimnastyka dla dzieci i fitness dla dorosłych (od 5 lat)
Instruktor: Agnieszka Flisek
Czwartek: 16:00, 17:00, 18:00, 19:00
Hala Sportowa w Rykach

Plastyka dla dzieci i malarstwo dla dorosłych (od 5 lat)
Instruktor: Agata Karpińska
Wtorek: 15:00, 16:00
Środa: 15:00, 16:00, 17:00, 18:30
Ryki, ul. Warszawska 11

Tenis stołowy dla młodzieży (od 11 lat)
Instruktor: Jakub Jarnicki
Poniedziałek: 15:00, 16:00
Hala Sportowa w Rykach

Dodatkowo informujemy, że w każdej chwili można dołączyć do:
Chóru Seniora „Relaks"
Zespołu Tańca Ludowego Ryki „Oldboye"
Ryckiego Chóru Miejskiego

mp
RYK

eprasa.pl 53f266bdcb